Rok XII. Nr. 293 (3538) Wilno, Piątek 25 Października 1935 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Premjer Kościałkowski przed Sejmem

(Przemówienie na plenum Sejmu w dn. 24 b. m.)

Charakterystyka sytuacji. Zarys środków zaradczych. Konieczność szybkiego działania



Projekt ustawy o pełnomocnictwach który został Wysokiej Izbie doręczony, jest ograniczony zarówno co do zakresu działania, jak i czasu, na który miał by obowiązywać.

Rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, powstał 10 dni temu, za miesiąc stanąć ma przed Wysoką Izbą na sesji zwyczajnej z uzasadnieniem preliminarza budżetowego.

Dlatego też, mając zamiar **przedłożenia Wysokiej Izbie wraz z preliminarzem budżetowym wytycznych programu nowego rządu** — dzisiaj, ograniczę się jedynie do **uzasadnienia konieczności** które mną i mymi kolegami kierowały, gdyśmy postanowili rozpocząć działalność swą od zwrócenia się do parlamentu o uzyskanie jego zgody na **upoważnienie Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.**

Oświadczam w imieniu rządu, że **jesteśmy w zasadzie przeciwnikami tego rodzaju nadzwyczajnych uprawnień**, jeżeli tego nie wymagają zupełnie wyjątkowe okoliczności. Tembardziej musieliśmy poddać głębokiemu przemyśleniu przedłożony wysokiej Izbie projekt z uwagi na dopiero co rozpoczynające się jej parlamentarne prace, jeżeli więc to uczyniliśmy — to tylko dlatego, że w poczuciu pełni naszej odpowiedzialności państwowej nie mogliśmy znaleźć w obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej, w jakiej państwo nasze znajduje się, innego skutecznego środka działania.

Stajemy więc przed wysoką Izbą z pełną świadomością, że **czynimy to, co nam nasze sumienie i potrzeba państwa nakazują.** Nie chcę w tem miejscu powoływać się na liczne precedensy u naszych bliższych, czy dalszych sąsiadów, należę do zespołu ludzi, których wielki nasz Wódz pouczał, abyśmy nie szukali wzorów u obcych, a własnych zawsze szukali dróg postępowania. Dlatego też z tego ułatwienia nie skorzystam.

Walka z kryzysem psychicznym przez umożliwienie pracy

Nie będę wobec Panów przeprowadzał dzisiaj szczegółowej analizy wydarzeń **natury politycznej, gospodarczej i społecznej**, które składają się na naszą rzeczywistość. Pragnę natomiast zwrócić uwagę panów na kilka jej cech bardziej wyrazistych i charakterystycznych.

JAKICH LUDZI POTRZEBUJE PAŃSTWO.

Rzeczywistość dzisiejsza stała się bardziej plastyczną. Życie toczy się mniej utartemi szlakami niż przed wojną. Jesteśmy w okresie, kiedy życie szuka nowych łożysk i nowych rozwiązań. **Musimy pociągnąć do pracy i walki o przyszłość Polski ludzi przenikniętych głęboką wiarą we własne siły i siły społeczeństwa, oraz w przyszłość narodu, ludzi, którzy czują, że najwyższym nakazem jest związanie miljonów obywateli, zamieszkujących kraj nasz, z ideą państwa, tak, aby każdy obywatel niezależnie od wyznania i narodowości był zdolny walczyć o wspólną naszą przyszłość z wiarą i przeświadczeniem, że walczy o własny stan posiadania moralny i materjalny.** Awangardę muszą tworzyć ludzie, w żyłach których płynie krew, tętniąca zdrowiem i siłą, ludzie, którzyby potrafili stworzyć nastrój tężyzny moralnej i fizycznej i rytm śmiałego rozmachu pracy.

BIERNA POSTAWA MAS.

Starzeje się społeczeństwo pracujące, nękane obawą o utratę pracy, a jednocześnie młode elementy nie mogą rozwinąć swych możliwości. Ten stan rzeczy rodzi kryzys psychiczny, który uważam za znacznie groźniejszy niż kryzys gospodarczy. Dominować zaczyna w masach postawa bierna wobec najistotniejszych problemów naszej rzeczywistości. **Troska o chleb codzienny** nietylko wśród „starych", ale i wśród „młodych" **przesłania sprawy najważniejsze** — i w tem tkwi największe niebezpieczeństwo.

(Dalszy ciąg na str. 3 i 4-ej)

Pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu

Dzisiejsze pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu w zwołanej przez Pana Prezydenta drugiej sesji nadzwyczajnej rozpoczęło się o godz. 10.15. Na posiedzenie przybył rząd w komplecie.

Galerja przepełniona publicznością. W loży prasowej zajęli miejsca korespondenci prasy zagranicznej, przedstawiciele pism stołecznych i prowincjonalnych.

Na wstępie marszałek odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej, poczem zakomunikował m. in. o dokonanej w dn. 14 października zmianie rządu i o składzie nowego gabinetu. Skolei p. marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu przed objęciem mandatu w dniu 3 bm. p. Wacławowi Wiślickiemu, wybranemu z okręgu 2 w Warszawie. Izba przez powstanie uczciła pamięć b. posła Wacława Wiślickiego.

Po złożeniu przez kilku posłów ślubowania poselskiego, przystąpiono do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów. Głos zabrał prezes rady ministrów p. Marjan Zyndram - Kościałkowski.

Przemówienie p. premjera było w wielu miejscach burzliwie oklaskiwane.

Wybory członków Komisji

Ponieważ po przemówieniu p. premjera Kościałkowskiego w rozprawie nikt głosu nie zabrał, p. marszałek, opierając się na art. 19 regulaminu, zaproponował powołanie komisji, do której projekt ustawy winien być odesłany. Do komisji tej marszałek Car zaproponował 25 osób Prócz tego posłowie zgłosili jeszcze dodatkowo kandydatury 14 posłów. Poseł Miedziński postawił wniosek formalny o ustaleniu liczby członków komisji.

W głosowaniu największa ilość posłów wypowiedziała się za 30-osobową komisją. Przystąpiono do głosowania kartkami.

Po przerwie, podczas której obliczano głosy, okazało się, że głosowało posłów 190 i wymagana bezwzględna większość wynosi 96 głosów. Większość taką otrzymali posłowie: **Miedziński, Byrka, Surzyński, Nowak, Stpiczyński, ks. Downar, Kielak, Kamiński Władysław, Sowiński, Tomaszkiewicz, Kozubski, Sikorski, Śląski, Maleszewski, Wagner, Żeligowski, Gardecki, Tatarczuk, Hołyński, Olszewski i Puławski.**

Tych 21 kandydatów zostało zatem członkami komisji.

Wobec tego dla uzupełnienia składu komisji marszałek zarządził głosowanie ściślejsze z pośród pozostałych 18 kandydatów.

Po przerwie marszałek Car ogłosił nazwiska pozostałych członków komisji. Wybrani zostali posłowie: **Pochmarski, Wojciechowski, Pacholczyk, Pewny, Hutten - Czapski, Krukowski, Budzyński** i **Waszkiewicz**, razem 8-miu, co łącznie z wybranymi w poprzedniem głosowaniu 21 członkami daje w sumie 29. Ponieważ w myśl uchwały Sejmu, komisja liczyć ma 30 członków, na ostatniego członka kandydują członkowie Wymysłowski i Hofman, którzy otrzymali równą ilość głosów. Zgodnie z regulaminem, marszałek zarządził decydujące w takim wypadku o wyborze losowanie, zwracając się do posła gen. Żeligowskiego z prośbą o wypisanie na 2 kartkach nazwisk kandydujących posłów, kartki te umieszczono w urnie, z której marszałek wyciągnął los posła Hofmana. Wobec tego 30 członkiem komisji został wybrany pos. **Hofman.**

Marszałek zwrócił się następnie do członków komisji o zebranie się w 15 m. po zamknięciu plenum na posiedzenie, celem ukonstytuowania się komisji.

W związku z wynikami głosowania, zabrał głos poseł **Peleński**, który złożył oświadczenie, stwierdzając, że do komisji nie został wybrany ani jeden członek ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Podatek dochodowy od uposażeń urzędniczych

Jak się dowiadujemy, jednem z najbliższych zarządzeń, wydanych na podstawie pełnomocnictw ma być wprowadzenie podatku dochodowego od uposażeń urzędniczych. Podatek ten wyniesie od 8 do 20% w zależności od wysokości poborów, t. zn. wprowadzona zostanie progresja. Podatek ten ma być podobno wprowadzony od 1 grudnia rb.

Pozatem krążą pogłoski, że podwyższona zostanie skala podatku dochodowego od wszystkich uposażeń.

Wizyta prasie premjera i wicepremjera

Wczoraj w czasie przerwy w obradach Sejmu przybył do Klubu sprawozdawców parlamentarnych premjer Kościałkowski, a w kilka chwil później wiceprem. Kwiatkowski. Wizyta obu przedstawicieli rządu trwała około 3 kwadransów. P. premjer na wstępie zaznaczył, że przychodzi z wizytą do prasy.

— Jakże inaczej — mówił p. premjer — jeśli chcę współpracować z prasą, a przez nią ze społeczeństwem? Nie mam żadnego celu osobistego. Chodzi mi o osiągnięcie wysuniętego celu, sytuacja jest bowiem ciężka i wymaga kolaboracji i wysiłków wszystkich.

Chwilowy spokój na trzech frontach Etjopji

PARYŻ. (Pat.) Trwający od dłuższego czasu spokój na trzech frontach abisyńskich różnie jest komentowany. Według informacyj ze źródeł niemieckich zaczyna się budzić przekonanie, że do dalszego rozwoju wydarzeń wojennych nie dojdzie, gdyż zdaniem niektórych kół toczące się rozmowy dyplomatyczne położą kres wojnie tak iż w końcu grudnia zapanuje spokój. Pozatem jak donoszą źródła niemieckie, walka staje się bezprzedmiotowa wobec pokojowej penetracji włoskiej na terenach okupowanych. Kierując się takiemi rozważaniami, niektórzy korespondenci zaczynają opuszczać Erytreję.

Zupełnie inaczej brzmią informacje zarówno ze źródeł włoskich, jak francuskich i angielskich Obecny stan pokoju na frontach według tych informacyj należy uważać za przejściowy, wywołany z jednej strony przez przygotowania obu stron do dalszych operacyj, a z drugiej strony przez deszcze trwające dotychczas w Ogadenie

PRZYGOTOWANIA ETJOPSKIE NA PÓŁNOCY.

O przygotowaniach abisyńskich do walki donoszą, że na froncie północnym Ras Seyum umacnia się na czele swej armji na północ od Makalle, które to miasto stanowić będzie ośrodek operacyj na tym froncie. Makalle to właściwa stolica ziemi Tigre, której Ras Gugsa został gubernatorem z nominacji włoskiej. Makalle znajduje się w odległości 120 klm od Adigratu. Miasto pamiętne jest z jego fortów. Enda Jezus pamiętne jest dla Włoch, gdyż w jednym z jego fortów Enda Jezus w 1895 r. bronił się w ciągu 22 dni mjr. Toselli, stawiając czoło dziesięciokrotnie silniejszemu przeciwnikowi. Major Toselli wraz z swoim oddziałem zginął w tej walce. Makalle jest stosunkowo bogatem miastem. Dokoła miasta rozrzucone są pałace w tej liczbie zamek Gugsy, a także mauzoleum ojca Gugsy Rasa Gugsa-Arja i ostatniego cesarza z rodu tigrejskiego Jema.

Koncentracja armji abisyńskiej na froncie Makalle jest podobno zakończona.

POMOC KOBIET I DZIECI.

W Addis Abebie krążą pogłoski, że liczne są moloty włoskie poszukiwały napróżno obozu Rasa Seyuma z zamiarem zbombardowania go. Ras Seyum uciekł się do podstępu i kazał rzekomo rozstawić namioty, które w nocy były zupełnie puste.

Kobiety i dzieci odgrywają obecnie poważną rolę w życiu Abisynji. Kobiety przygotowują żywność, lekarstwa i opatrunki, dzieci częstokroć wraz z dorosłymi wyruszają na front. Wszyscy urzędnicy, których zmobilizowano, zostają zastąpieni przez uczniów wyższych klas szkół francuskich. W wielu urzędach państwowych, znajomość języka francuskiego jest konieczna. Do rządu zgłosiła się delegacja uczniów szkół arabskich, ofiarując swoją współpracę.

Dosyć monotonne życie w Addis Abebie jest czasami przerywane wiadomością o tragicznych wypadkach, związanych pośrednio z wojną. W Addis Abebie opowiadają, że dwie kobiety, które odprowadzały swych mężów podążających na front w drodze powrotnej do miasta były pożarte przez dzikie zwierzęta

Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia lancy winni wyruszyć na front, biorąc ze sobą kobietę

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera donosi z Chartumu, że otrzymano tam odpis rozkazu o mobilizacji powszechnej w południowo-zachodniej Abisynji. Rozkaz ten kończy się słowami: każdy mężczyzna znaleziony u siebie w domu po otrzymaniu tego rozkazu zostanie powieszony. Rozkaz zaznacza, że wszyscy zostaną zmobilizowani. Chłopcy, zdolni do noszenia lancy i wszyscy mężczyźni będą wysłani do Addis Abeby. Żonaci udadzą się ze swemi żonami, które nosić będą pożywienie i gotować potrawy. Nieżonaci zabrać mają jakąkolwiek niezamężną kobietę. Kobiety z dziećmi nie mają potrzeby wyjeżdżać z domu, mężowie ich jednak muszą w tym wypadku zabrać z sobą inne kobiety. Rozkaz nie dotyczy ślepych i kulawych oraz niezdolnych do noszenia lanc.

Według nadeszłych tu wiadomości szczepy, zamieszkałe nad granicą, jak Galla i Anuak nieuzbrojone są właściwie przeciwko wojnie, jeżeli już mają walczyć, to wolełiby wystąpić przeciwko Abisyńczykom.

Włosi szykują wielki atak na południu

Na froncie Somali i Ogadenu według informacyj włoskich, generał Graziani przygotowuje wielki atak. Abisyńczycy przygotowali się do tej bitwy. Dolina rzeki Webbe Shibeli jest zajęta przez wojska abisyńskie na przestrzeni 160 klm. na północno-zachód od Calaffo. Na pomoc tym wojskom podąża z Dzimy Ras Desta z Sidanio na czele 150.000 rwących się do boju wojowników. Armja ta robi dziennie 24 klm.

Narazie około Gorahei wojska abisyńskie otrzymały rozkaz zatrucia studzien arszenikiem w razie gdyby nie zdołały obronić źródeł wody przed natarciem włoskiem.

Oto przygotowania obu stron do wydarzeń, które mogą rozwinąć się lada dzień.

Sugestje Włoch?

PARYŻ. (Pat.) Premjer Laval przyjął dziś ambasadora W. Brytanji Clerka i zakomunikował mu, jak twierdzi „Paris Soir", sugestje Mussoliniego w sprawie uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego.

Włochy w tych sugestjach podkreślają poszanowanie ducha i roli Ligi Narodów i biorą za punkt wyjścia prace Komitetu 5-ciu. Zdaniem Włoch Abisynja nie stanowi historycznie kraju zjednoczonego. Prowincje podbite przez Menelika na wschód od Addis Abeby nadają się do rozciągnięcia nad niemi opieki aż nadto usprawiedliwionej ich stanem rozwoju. Nie przyczyni się to w niczem do podważenia suwerenności negusa. W rdzennej Abisynji władza negusa również nie będzie ograniczona, jeżeli przyjmie on pomoc doradców ligowych. W obecnych pertraktacjach chodzić będzie o to, czy Harrar ma stanowić część rdzennej Abisynji, czy też ma być dołączony do prowincyj zaanektowanych. Z punktu widzenia prawnego koncepcja Włoch różni się od koncepcji mandatu, przewidzianej w pakcie Ligi. W istocie bowiem chcąc ustanowić mandat nad całą Abisynją, lub jej częścią należy zgóry uznać ten kraj za państwo, w którem specjalne warunki nakazują ograniczenie jego suwerenności. Byłoby to, jak pisze publicysta Sauerwein, nielada trudnością dla zgromadzenia Ligi Narodów, która musiałaby w specjalny sposób ustosunkować się do państwa będącego członkiem Ligi. Z drugiej strony sugestje Włoch kładą specjalny nacisk na uregulowanie spraw wojskowych Abisynji. Włochy gotowe są ustąpić Lidze Narodów, a w praktyce Anglji w sprawie ograniczenia sił wojskowych. Siły te zostałyby ściśle zredukowane co do liczby i poddane kontroli co do materjału wojennego, w ten sposób, że zostałyby one dostosowane do spełniania funkcji policji. W ten sposób usunięty byłby obowiązek utworzenia wielkiej armji, złożonej z Włochów i tuziemców. Wzamian za to Włochy domagają się całkowitego rozbrojenia tej części Abisynji, w której negus pozostałby władcą absolutnym. Rozbrojenie to polegałoby właściwie na utworzeniu armji regularnej i porzuceniu obecnego systemu, w którym każdy z mieszkańców Abisynji posiada broń i jest w każdym czasie gotów wystąpić na wojnę.

„Intransigeant" w następujący sposób precyzuje sugestje Włoch, zakomunikowane przez Mussoliniego rządowi francuskiemu w ub niedzielę, a powtórzone dzisiaj przez premjera Lavala ambasadorowi W. Brytanji. Włochy domagają się aneksji terytorjów, zajętych przez wojska włoskie, następnie udzielenia im mandatu przez Ligę Narodów nad t. zw. kolonjalnemi prowincjami Abisynji, wreszcie żądają ustanowienia kondominjum międzynarodowego z przewagą wpływów włoskich w prowincjach rdzennej Abisynji.

Dzisiejsza rozmowa premjera Lavala z ambasadorem W. Brytanji na temat powyższych sugestyj, jak zgodnie twierdzą dzienniki, będzie miała olbrzymie znaczenie dla rozwoju dalszych rokowań w sprawie uregulowania konfliktu włosko abisyńskiego. Termin zastosowania sankcyj wobec Włoch upływa z końcem bieżącego miesiąca. Na rokowania pozostaje więc zaledwie kilka dni. Ale już dzisiaj można żywić nadzieję, pisze „Intransigeant", że w najbliższej przyszłości Liga Narodów zostanie obarczona raczej pożyteczną misją konsolidacji pokoju w Afryce, niż sprawą zastosowania sankcyj względem Włoch, które mogłyby jedynie przyczynić się do zaostrzenia konfliktu.

ZAPRZECZENIE FRANCUSKIE.

PARYŻ. (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następujący komunikat oficjalny „Według ogłoszonych przez różne dzienniki informacyj, premjer Laval otrzymać miał od Mussoliniego sugestje na temat uregulowania konfliktu włosko - abisyńskiego oraz miał je dziś rano zakomunikować ambasadorowi W. Brytanji. Stwierdzamy, iż w rozmowach, odbytych z premjerem Lavalem żadne tego rodzaju sugestje nie były poruszane".

Niestrudzony kpiarz



W Warszawie w Teatrze Małym wznowiono świetną sztukę G. B. Shawa „Żołnierz i bohater" która według zgodnej opinji publiczności i krytyki nic się nie zestarzała, jak nie starzeje się jej autor, mimo dawnego przekroczenia 70-ki. Karykaturę Shawa, podaną na naszem zdjęciu rysował znany karykaturzysta angielski Coia. Jest ona a propos również spowodu zamieszczonego u nas onegdaj listu Shawa w sprawie zatargu włosko - angielskiego.

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 24 października 1935 r. generała Wieniawa Długoszowskiego, który złożył sprawozdanie z działalności naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Akademja ku czci Marszałka w Tokio

TOKIO, (PAT). — Staraniem poselstwa R. P. w Tokio oraz Towarzystwa Japońsko — Polskiego odbyła się tu uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego, w której wzięło udział szereg wybitnych osoibstości, m. in. obecny był również minister wojny.

Przy dźwięku bębnów ciągną Abisyńczycy na wojnę



Muzyka odegrywa u Abisyńczyków wielką rolę Wymarsz na wojnę bez dźwięku bębna jest u nich nie do pomyślenia. Ilustracja przedstawia wojowników abisyńskich, pod uderzenia bębna obchodzących w tańcu wojennym ulice Addis Abeby.

Ukonstytuowanie Komisji

Poseł Miedziński sprawozdawcą, pos. Wł. Kamiński wiceprzewodniczącym

Po plenarnem posiedzeniu Sejmu zebrała się wybrana na dzisiejszem posiedzeniu specjalna komisja dla załatwienia projektu ustawy o pełnomocnictwach. Posiedzenie zagaił marszałek Sejmu Car, który prosił o zgłaszanie kandydatur na przewodniczącego komisji. Poseł Tomaszkiewicz postawił kandydaturę posła Sowińskiego. Ponieważ innych kandydatur nie zgłoszono, poseł **Sowiński** wybrany został przewodniczącym i natychmiast objął przewodnictwo.

Na stanowisko wiceprzewodniczącego wybrany został poseł **Władysław Kamiński**, na sekretarza **Stefan Olszewski**. Na wniosek posła Kamińskiego sprawozdawcą projektu ustawy o pełnomocnictwach został wybrany poseł **Miedziński**.

Po ukonstytuowaniu się komisji zabrał głos poseł Kamiński, który, nawiązując do oświadczenia posła Peleńskiego i powołując się na regulamin, wniósł o zaproszenie posła **Peleńskiego** do komisji z prawem przemawiania i stawiania wniosków. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto. Poseł Wagner wniósł o zaproszenie również posła **Sommersteina**. I ten wniosek przyjęto również jednomyślnie. Na tem porządek obrad wyczerpano.

Otwarcie Kongresu radykałów francuskich

PARYŻ. (Pat.) Dziś został otwarty w Paryżu 32 Kongres partji radykalnej. Na rannem posiedzeniu ukonstytuowano komisję, poczem postanowiono ze względu na powagę sytuacji międzynarodowej połączyć prace komisji do spraw polityki zagranicznej. Obie te komisje natychmiast przystąpiły do wspólnej pracy pod przewodnictwem b. premjera Steega.

Faktyczne obrady plenarne kongresu rozpoczęły się dopiero popołudniu. Powitalne przemówienie wygłosił przewodniczący federacji Sekwany **Perney.**

Następne przemówienie wygłosił, powitany oklaskami przewodniczący stronnictwa min. **Herriot**. Mówca wskazał na okoliczności, które jego zdaniem, nakazują obronę republiki i zachowanie pokoju.

Konferencja morska 2 grudnia

LONDYN. (Pat). Rząd brytyjski rozesłał do rządów Francji, Stanów Zjednoczonych i Japonji zaproszenia na konferencję morską w Londynie w dniu 2 grudnia.

Przyznanie nagrody Nobla w dziale medycyny

STOKHOLM. (Pat.) Nagrodę Nobla w dziale medycyny za rok 1935 otrzymał fizjolog niemiecki dr. Hans Spemann, profesor uniwersytetu we Fryburgu za swe badania odkrywcze z dziedziny embrjologji.

Prof. Spemann urodził się w r. 1869. W latach 1908—14 zajmował katedrę zoologji na uniwersytecie w Rostoku. W r. 1914 powołany został na stanowisko wicedyrektora instytutu biologicznego im. cesarza Wilhelma w Berlinie. Od r. 1919 jest profesorem zoologji uniwersytetu we Fryburgu.

Wiadomości z Kowna

ODMÓWIENIE POZWOLENIA NA WYJAZD DO POLSKI SEKRETARZOWI „POCHODNI".

Min. Spr. Wewn. w Kownie odmówiło udzielenia wizy wyjazdowej do Polski sekretarzowi generalnemu Polskiego T-wa Oświatowego „Pochodnia" w Kownie p. R. Mackiewiczowi.

Premjer Kościałkowski przed Sejmem

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Zagadnienie to nigdzie nie zostało całkowicie rozwiązane, chociaż tu i ówdzie zrobiono w tym kierunku dużo. W Polsce stawiam je na pierwszym planie. Twierdzę, że **w zagadnieniu umożliwienia pracy mamy do czynienia ze sprawą społeczną najważniejszą** wobec dużego przyrostu ludności.

Drugim celem jest dopiero **to wszystko, co jest ochroną jednostki posiadającej pracę.** Ludzie, zapatrzeni jedynie w cel drugi, popełniają błąd zasadniczy w stosunku do naszej rzeczywistości.

Należy przyśpieszyć proces zrastania się społeczeństwa z państwem

W pracach które zamierzam podjąć **liczę na poparcie społeczeństwa.** Jestem bowiem przekonany, że rezultaty prac rządu w dużej mierze zależą od tego, w jakim stopniu społeczeństwo, którego interesów i egzystencji dotyczą przedsiębrane środki, będzie współpracować przy ich wykonaniu.

Jednem z głównych naszych zadań winno być **przyśpieszenie procesu zrastania się narodu z państwem.**

Odrobić musimy opóźnienie spowodowane przeszło wiekową niewolą, sprostać zadaniom wypływającym z przeżywanej epoki. Można to osiągnąć tylko **przez zaktywizowanie dla tych celów szerokich warstw ludności, przez czynną postawę społeczeństwa wobec zadań państwowych, przez jego wiarę we własne siły,** jego gotowość do najwyższego wysiłku, a nawet — w razie powstającej konieczności przez ofiary i przez poświęcenie.

NIEUSTANNYM MOIM WYSIŁKIEM BĘDZIE BUDOWAĆ STOSUNEK ZAUFANIA I BLISKOŚCI DO WŁADZ PAŃSTWA.

Wszystko, co temu stanie na przeszkodzie i **wszystko to, co jako przeszkoda wypływać może z niewłaściwego stosunku administracji do ludności, a więc objawy odrębności tej administracji, rozrzutności, niesprawiedliwości, lekkomyślnego wydawania grosza publicznego i t. p. — będzie najbezwzględniej TĘPIONE.**

ADMINISTRACJA WINNA BYĆ PRZEPOJONA ZASADĄ SPRAWIEDLIWOŚCI I RÓWNEGO TRAKTOWANIA WSZYSTKICH WARSTW I OBYWATELI.

Miałem możność, jako minister spraw wewnętrznych zauważyć z tego miejsca o stosunku urzędnika do obywatela i podkrelić może najboleśniejszy, najbardziej dla jedności społecznej drażliwy odcinek: — **dział administracji skarbowej. W uzdrowienie tego aparatu musimy włożyć całą energję.** Egzekucja — to zło konieczne, które przy wzrastaniu poczucia obowiązków obywatelskich względem państwa z rokiem każdym winna maleć i stawać się czemś wyjątkowem i sporadycznem. Egzekucja, która zabiera ostatnią krowę, czy ostatnie narzędzie pracy, stosowana niejednokrotnie już po uregulowaniu sprawy — może tylko wywołać poczucie krzywdy i odpychać człowieka pracy od państwa.

I znów odpowiedni dobór ludzi i odpowiednie nastawienie psychiczne mogą przekształcić te ujemne siły na dodatnie, wierzę bowiem, że ludność naszego państwa zniesie nawet wielkie ciężary, byleby wiedziała, że są one sprawiedliwie rozłożone i ściągane, a pieniądz publiczny nie jest marnowany. To też **rząd uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by każdy obywatel miał przeświadczenie, że wszelkie nadużycia na szkodę dobra publicznego będą karane z całą surowością prawa.**

RZECZPOSPOLITA NASZA POSIADA ZNACZNY KAPITAŁ

nagromadzony w okresie przeszło wiekowej niewoli w postaci tęsknoty narodu polskiego do pracy na rzecz własnego, wolnego i niepodległego państwa. Energję tego kapitału musimy wyzwolić, musimy umożliwić każdemu obywatelowi, wykazującemu dobrą wolę pracy dla dobra ogólnego, wykonanie tej pracy.

Powtórzę tu, co powiedziałem w pierwszej deklaracji wydanej po ukonstytuowaniu się gabinetu: **im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, tem prędzej i łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia, tem pewniej zabezpieczymy egzystencję wielu miljonów cierpiących dziś nędzę obywateli.**

POŁOŻENIE GOSPODARCZE JEST TRUDNE.

Nie mam zamiaru uspakajać czujności panów. Nie mam zamiaru szerzyć nieuzasadnionego optymizmu. Z pełną świadomością odpowiedzialności i z żołnierską szczerością stwierdzić muszę, że **położenie nasze jest trudne.** Najcięższy bodaj w dziejach ludzkości kryzys gospodarczy wyolbrzymia braki naszego gospodarstwa, które od wieków hamują **postępy dobrobytu** i opartą o niego potęgę państwa.

Pokonać te braki, wyrównać opóźnienia w stosunku do krajów zachodu, stępić ostrze ubóstwa, możemy tylko wytrwałą, upartą pracą, wielkim i ciągłym wysiłkiem.

Nigdy, jako wojewoda, czy minister, nie uchylałem się od podejmowania trudnych problemów. Nie szukałem rozwiązań najłatwiejszych. Oświadczam panom, że i obecnie **nie uchylę się od najtrudniejszego zadania walki z kryzysem nietylko gospodarczym, lecz i psychicznym,** i nie wątpię, że w tej dziedzinie nie odmówią mi panowie harmonijnej współpracy.

Zwiększenie wytwórczości

W tym zakresie na plan pierwszy wysuwają się momenty gospodarcze, a więc **wysiłek w celu zwiększenia naszej wytwórczości** poprzez rozszerzenie i uzdrowienie aparatu wytwórczego i stały wzrost zatrudnienia. Tego domaga się od nas bezrobotny, tego domaga się robotnik i pracownik, drżący o utratę pracy, tego wreszcie domaga się masa ludowa.

Nie łudzę się, że **walka o pracę i chleb** jest łatwa i dająca szybkie wyniki. **Jest to długie pasmo ciężkich i żmudnych wysiłków** — nietylko rządu, ale i wszystkich warstw społecznych. **Prowadzić ją musimy uparcie i celowo** nie zbaczając na efektowne łatwizny, ani na poszukiwanie natychmiastowych efektów kosztem naszego jutra.

Poszukując właściwych rozwiązań dążyć musimy z największym wysiłkiem przedewszystkiem do lepszego wykorzystania naszego potencjału pracy. Bardziej szeroki, **bardziej równomierny podział naszego dochodu społecznego pozwoli na wciągnięcie do procesów konsumcyjnych i produkcyjnych większej liczby obywateli,** a zatem — na zwiększenie dochodu społecznego. Dlatego też **rząd walczyć będzie z niezdrowemi objawami w organizacji produkcji czy wymiany, oraz z wszelkiem nadużywaniem przewagi gospodarczej, np. przez kartele,** w celach wyzysku rynku wewnętrznego, który jest i pozostanie podstawą egzystencji naszego gospodarstwa narodowego.

Przebudowa ustroju rolnego

Równocześnie niezbędne jest **przyśpieszenie prac nad dalszą przebudową ustroju rolnego** przy wykorzystaniu wolnych kapitałów obrotowych. Rzucić na ten cel trzeba przedewszystkiem dobra martwej ręki, a więc posiadane przez skarb państwa, instytucje publiczne i fundacje, o ile one nie służą celom specjalnym.

W gospodarstwie społecznem, jak i w gospodarstwie indywidualnem pożądane rezultaty wydać jedynie może ścisłe przestrzeganie hierarchji celów i środków.

Budżet musi być zrównoważony

Z tego punktu widzenia polityka budżetowa wysuwa się na naczelne miejsce.

Budżet skarbu państwa musi być zrównoważony, nie potrzebuję dodawać, że dotyczy to w równej mierze innych budżetów publicznych. Pokrywanie wydatków zwyczajnych państwa i innych organizacyj publicznych nie może na trwało opierać się i ciążyć na rynku pieniężnym. **Skromne nasze zasoby oszczędnościowe kierowane być muszą wyłącznie na cele inwestycyjne i produkcyjne.**

Przyciągając czynniki społeczne do współpracy z poczynaniami państwa — nie wolno nam zapominać, że państwo, będąc wspólnem dobrem nietylko obecnych, ale i przyszłych pokoleń, **ma prawo i obowiązek żądać znacznych nawet wysiłków i czasowych ofiar materjalnych, o ile tego wymaga poprawa stanu dzisiejszego i zapewnienie lepszego jutra.**

STAŁOŚĆ PIENIĄDZA NIENARUSZALNĄ ZASADĄ.

U podstaw wszelkich naszych decyzyj finansowych będzie niezmiennie trwać nadal przeświadczenie, że **pieniądz jest rezultatem pracy i oszczędności, i że równowaga budżetu i stałość pieniądza są nienaruszalnemi zasadami polityki polskiej.**

Próby odstępowania od tych wytycznych, to byłoby — nie szukanie nowych rozwiązań, ale zbaczanie na grząski grunt rozstroju, nieporządku i nieodpowiedzialności, byłoby wyrazem słabości władzy i rządzenia na tym odcinku, który ma decydujące znaczenie dla całej struktury państwa i dla jego równowagi na wewnątrz i pozycji na zewnątrz.

Walka o jutro państwa i narodu

DWIE DROGI.

Wysoka Izbo, w programowym wysiłku, w tendencji szukania wyjścia z obecnej sytuacji mogą się teoretycznie skrzyżować pod kątem prostym dwie drogi i dwa sprzeczne nastawienia. Można całą uwagę skoncentrować na **niedoli dnia dzisiejszego** i można chcieć popatrzeć **w przyszłość narodu i państwa.** Można powiedzieć, że jesteśmy u kresu wyczerpania, że chcemy wiernie czekać i trwać w stanie obecnym, dopóki jakiś przyjazny los nie zlituje się nad stanem i nad nami lub też można poprzez wysiłki i bolesne, ale niezbędne i najkonieczniejsze ofiary — organizować własną pracą i wolą lepszą i pewniejszą przyszłość.

TYLKO DROGA PRZYSZŁOŚCI.

Stwierdzam otwarcie i zdecydowanie, że rząd nasz widzi konieczność wskazania społeczeństwu tej drugiej drogi, jako jedynie wiodącej do celu. Na rządzie bowiem ciąży również wielka odpowiedzialność za przyszłość państwa i narodu.

Niema więc zbyt wielkich ofiar, zbyt dużego trudu, jeżeli można ofiarą dnia dzisiejszego zapewnić lepsze i trwałe jutro miljonom naszych obywateli, miljonom dorastającego pokolenia, które ma prawo i obowiązek przejmowania na swe barki troski o przyszłe losy państwowe.

Żaden jednak realny program, żadna skuteczna walka o lepsze jutro nie może być prowadzona, jak długo obok objawów kryzysu ciąży nad życiem gospodarczem dynamika deficytu budżetowego skarbu państwa.

Jesteśmy w okresie powolnej poprawy gospodarczej, poprawy niejednolicie dotykającej wszystkie działy produkcji. **Poprawa gospodarcza będzie pełniejsza i szybsza, gdy skarb państwa nie będzie wysysał wolnych i narastających kapitałów i środków pieniężnych z rynku na pokrycie deficytu budżetowego.** Uniemożliwia to bowiem dokonywanie się procesu obniżki kosztów kapitału i paraliżuje prywatną aktywność gospodarczą.

DOBRE FINANSE TO JEDNA Z PODSTAW OBRONY PAŃSTWA I POLITYKI ZAGRANICZNEJ

ale przecież równowaga budżetowa ma nietylko znaczenie gospodarcze. Niedość jest nigdy podkreślać jasno i mocno, że **niepodległość polityczna, którą wywalczyliśmy, wymaga nieustannych wysiłków całego narodu** w kierunku umocnienia podstawowych elementów tej niepodległości. **A dobra gospodarka, dobre finanse państwa — to przecie zapewnienie najlepszych podstaw dla armji i rozwoju sił obronnych kraju.**

Uważam za konieczne stwierdzić w tem miejscu wobec Wysokiej Izby, że **rząd mój dołoży wszelkich wysiłków i starań i nie zaniedba czujności, by wojsko nasze otrzymało wszystko, co jest niezbędne do wykonania jego głównego zadania — obrony całości państwa.**

Zadanie mamy tembardziej ułatwione, że możemy się kierować pozostawionemi w spuściźnie po Marszałku wytycznemi Jego pracy, które streszcza ją się w tem, że armja musi być stale tak pod względem wyszkolenia i wychowania, jak i zaopatrzenia na najwyższym poziomie.

Dobra gospodarka publiczna, to zarazem najważniejszy fundament dla naszej polityki zagranicznej. Bo takie jest twarde prawo życia: w świecie liczą się z mocnym, a nie ze słabym, z dobrze zorganizowanem i zasobnem gospodarstwem państwowem, i narodem ambitnym i upartym w dążeniu do swej mocy, a nie z liczącym na cudzą pomoc.

A czyż wymaga uzasadnienia ta stara prawda, że **bez dobrej gospodarki państwowej, bez zrównoważonego budżetu publicznego, niema dobrej gospodarki społecznej, niema zrównoważonych budżetów prywatnych i niema warunków trwałego postępu gospodarczego?**

Zrównoważony budżet państwowy — to najistotniejszy element naszej niezawisłości gospodarczej i politycznej.

Walka z deficytem

Od naszego wspólnego poczucia odpowiedzialności zależy **podjęcie realnej i twardej walki z deficytem budżetowym,** jako z elementem zła, który potęguje i rozszerza zjawiska kryzysu na całe społeczeństwo i na całe gospodarstwo narodowe.

Nie jest to zło łatwe do opanowania. Państwo ma również swoje koszty „sztywne“, ma swoje wydatki, które musi pokryć, na które musi znaleść środki w normalnych swych dochodach. Pokrycie tych koniecznych wydatków jest poza wszelką dyskusją. A jeżeli tak jest, to w pracach nad zrównoważeniem budżetu stajemy przed zimnym rachunkiem. Musimy określić, jakie wydatki i w jakich sumach są dla państwa tą nieodzowną koniecznością. Musimy dla tych wydatków znaleźć pokrycie w podatkach, będących naturalnem źródłem dochodów skarbowych. Jeżeli zaś okaże się, po uwzględnieniu całokształtu warunków ekonomicznych kraju i możliwości oddziaływania organicznego polityki gospodarczej państwa w kierunku poprawy tych warunków, że odpowiednich dochodów z podatków bez poważnej szkody gospodarczej nie da się osiągnąć — musimy z pośród wydatków koniecznych ścinać lub skreślać mniej konieczne.

Innej drogi niema, kto chce osiągnąć równowagę budżetową i zrealizować postulat dobrej gospodarki, ten musi się na tę drogę decydować.

Uważam za swój obowiązek poinformować Panów o niektórych zasadniczych posunięciach, na jakie zdecydo-

Premjer Kościałkowski przed Sejmem

waliśmy się w poszukiwaniu rozwiązania tego trudnego zadania. Część zarządzeń, o których będę mówił, była już przygotowana przez gabinet płk. Sławka. Sytuacja już wówczas, przed objęciem rządu przeze mnie, wymagała zdecydowanych posunięć. Myśmy te projekty przejrzeli i uzupełnili. Podkreślam przytem, że **idziemy odrazu na całkowite zrównoważenie budżetu i zlikwidowanie deficytu.**

Reforma dochodów państwa

Dotychczas źródła dochodów państwa, według starannie przeprowadzonych obliczeń dadzą nieco ponad 1900 miljonów złotych. Skromna to suma, jak na nasze państwo, jego zadanie i rolę, jaką ma odgrywać w wielkiej rodzinie narodów. Przypomnę, że w roku 1929-30 dochody te przekroczyły sumę 3 miljardów. Należy jednak brać pod uwagę, że wskutek zniżkowego ruchu cen państwo zaspakaja dziś każdym miljonem złotych więcej potrzeb niż 5 lat temu. Niemniej jednak **suma 1.900 miljonów złotych nie wystarcza dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb państwa.** Musimy ją przeto uzupełnić nowemi źródłami dochodów. Po jedynczy zabieg nie daje jednak dostatecznych rezultatów, dlatego też muszą być zastosowane metody różnorodne. I jednocześnie z podwyższeniem strony dochodowej muszą być dokonane obcięcia, nawet obecnych skromnych wydatków.

Tak więc — po pierwsze

MA BYĆ DOKONANA REFORMA PODATKU DOCHODOWEGO.

Reforma ta, polegająca na podwyższeniu stawek i rozszerzeniu koła obowiązanych do opłacania podatku dochodowego, na ujednoliceniu opodatkowania uposażeń i podwyższeniu dodatku do podatku dochodowego, **da zwiększenie wpływów o 66 miljonów złotych.**

Po drugie, zmuszeni będziemy wprowadzić

NADZWYCZAJNY PODATEK OD WYNAGRODZEŃ, WYPŁACANYCH Z FUNDUSZÓW PUBLICZNYCH

nadzwyczajny podatek od tych wynagrodzeń będzie wyznaczony w skali silnie progresywnej w zależności od wysokości wszystkich wynagrodzeń pobieranych przez danego pracownika. **Wpływ z tego źródła wyniesie około 160 miljonów złotych.**

Wydatki będą zmniejszone z bezwzględnością

Jednocześnie musimy zastosować oszczędności, które przeprowadzone będą we wszystkich resortach oraz w bezwzględną konsekwencją.

Oszczędności te dokonane będą na taką sumę, która będzie niezbędna dla całkowitego zrównoważenia budżetu.

Rozumiecie panowie, że zarządzenia te musimy wprowadzić jak najszybciej, tylko w ten sposób bowiem osiągniemy cel, o który nam chodzi.

Środki i sposoby

Zespół środków, zmierzających bez pośrednio do przywrócenia równowagi budżetowej nie wyczerpuje naszych najbliższych zamierzeń. Równocześnie dokonać chcemy szeregu posunięć, które z jednej strony przyniosłyby społeczeństwu i jego gospodarstwu tak pożądaną ulgę, a z drugiej strony — stworzyłyby zdrowsze podstawy dla rozwoju gospodarstwa.

ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Pragniemy więc położyć nacisk na zniżkę kosztów utrzymania: zamierzamy więc

OBNIŻYĆ KOMORNE ZA MNIEJSZE LOKALE MIESZKALNE,

zaniechać poboru od mieszkań najmniejszych podatku od lokali, dalej przystępujemy do akcji OBNIŻENIA CEN PRĄDU ELEKTRYCZNEGO, gazu i innych taryf przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Zwiększenie rentowności gospodarstw rolnych

Każde możliwe zarządzenie, które wpłynąć może bezpośrednio na zwiększenie dochodu uzyskiwanego przez rolnictwo w rezultacie powiększy globalny dochód społeczny, wydane będzie szybko w przeświadczeniu, że rentowność gospodarstw rolnych jest nieodzownym warunkiem poprawy gospodarczej państwa.

W tej dziedzinie zamierzam przede wszystkiem zmniejszyć sztywne, i dłatego w dzisiejszym okresie niskich cen tak dotkliwe, obciążenia podatkowe, a więc:

OBNIŻYĆ O POŁOWĘ POBÓR DODATKU SAMORZĄDOWEGO DO PODATKU GRUNTOWEGO, USTALIĆ MAKSYMALNĄ GRANICĘ DLA OPŁAT DROGOWYCH, ZAKAZAĆ POBORU — jakże drażniących ludność wiejską — OPŁAT ZA PRAWO WJAZDU DO MIASTA, czy na targowiska miejskie, i wreszcie — uchylić prawo zamiany niektórych świadczeń w naturze — na świadczenia pieniężne.

Zniżka cen artykułów przemysłowych

Ponadto chcemy zrealizować ostatni etap w walce o zniżkę cen artykułów przemysłowych, by żądać ofiar od przemysłu — zacznę od transportu państwowego. **W zakresie taryf towarowych będziemy dążyć do zniżek między spadkiem cen materjałów, a spadkiem pobieranej za przewóz opłaty.**

OSZCZĘDNOŚCI W SAMORZĄDZIE.

Nadto rząd rozpatrzy możliwość **zniżki obciążeń na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, w pełni uwzględniając słuszne interesy najszerszych warstw ubezpieczonych.**

W dziedzinie samorządu terytorjalnego pragnę zwrócić uwagę na prace już dokonane w zakresie oddłużenia i wprowadzenia racjonalnych oszczędności, zmierzające do osiągnięcia **poprawy stanu finansowego i gospodarczego związków samorządowych.** Stwierdzając, że droga ta, jako najbardziej skutecznie prowadząca do osiągnięcia równowagi budżetowej związków samorządowych i uporządkowania ich gospodarki jest drogą właściwą — pragnę zaznaczyć, że prace te będą z całą konsekwencją kontynuowane i pogłębiane.

Uwidaczniające się w chwili obecnej wyniki tych prac pozwalają mniemać, że przeprowadzenie w najbliższym okresie budżetowym akcji oszczędnościowo-oddłużeniowej do końca — da możność osiągnięcia równowagi w budżetach związków samorządowych na poziomie, acz kolwiek skromnym, lecz zapewniającym nieodzowne minimum obsługi potrzeb lokalnych.

Przedmiotem prac rządu i ciał ustawodawczych staną się również w czasie najbliższym: unormowanie całokształtu stosunków służbowych pracowników samorządowych oraz zagadnienia z dziedziny ustroju samorządu terytorjalnego.

Wszystko ku zwiększeniu zdolności nabywczej wsi

Wysoka Izbo!

Zamierzone posunięcia gospodarcze zmierzają do **zwiększenia zdolności nabywczej ludności rolniczej, obniżenia kosztów utrzymania, zwiększenia obrotów gospodarczych, a w konsekwencji do podniesienia stanu zatrudnienia, ponadto powinny one ułatwić ekspansję naszej wytwórczości na rynkach zagranicznych.**

Realizacja scharakteryzowanych zamierzeń wymaga oczywiście całego zespołu posunięć i całego szeregu wewnętrznie sprzężonych norm prawnych, po żądane skutki osiągniemy o tyle, o ile cały zespół norm ukaże się w ściśle określonych terminach.

KONIECZNOŚĆ HARMONJI I ZAUFANIA.

Tylko w atmosferze spokoju i wzajemnego zaufania możemy tę bolesną i bardzo trudną operację, uzdrawiającą podstawy finansowe i gospodarcze państwa, przeprowadzić.

Akcja musi być nietylko zharmonizowana w treści, ale i w czasie

KAŻDE OPÓŹNIENIE MOŻE SPOTĘGOWAĆ UJEMNE SKUTKI.

Z działalności tej, opartej o formę specjalnych pełnomocnictw — musi zrodzić się w całem społeczeństwie przekonanie, że rząd w sposób zupełnie zdecydowany pragnie i może zahamować deficyt budżetowy, a w ten sposób stworzyć również warunki realizowania aktywnego programu gospodarczego.

Niektóre z omówionych przezemnie zarządzeń

WYMAGAJĄ DUŻYCH OFIAR.

wymaga ich jednak nieodparta konieczność państwowa i nie wątpię, że masy urzędników państwowych i samorządowych, które na każde wezwanie państwa gotowe były do jaknajdalej idących wyrzeczeń, i tym razem spełnią swój obowiązek.

Pragnę i wierzę, że wyrzeczenia te dadzą wyniki dodatnie i będą przejściowemi, pragnę przytem zaznaczyć, że **przez rząd rozpatrzone będzie w porozumieniu ze światem urzędniczym zagadnienie zadłużenia pracowników państwowych oraz dogodne rozłożenie spłat reszty pożyczki inwestycyjnej.**

Proszę Panów.

Pamiętajmy, że Polska to nie jest abstrakcja, ale 33 miljony istot żywych, z ich potrzebami materjalnemi i duchowemi, z ich wiarą w lepsze jutro. Tej wiary nie wolno nam złamać. I dlatego wspólnym wysiłkiem usunąć musimy wszystko to, co nas od tego jutra oddala.

Wielki nauczyciel narodu Komendant Piłsudski uczył nas wszystkich brania na swe barki ciężkiej odpowiedzialności i oduczał nas twardemi metodami od wszelkiej gry między czynnikami decydującemi o losach i przyszłości państwa. Z egoistycznego punktu widzenia, **rząd wolałby może podzielić obecnie odpowiedzialność z Sejmem.** Z najgłębszych przeświadczeń zapewniam jednak, że **w ten sposób ucierpiałby interes państwa, który jest interesem najszerszych warstw naszego społeczeństwa.** Dlatego w imię przyszłości państwa, w imię jego rozwoju i bezpieczeństwa, w imię umocnienia walorów politycznych, gospodarczych i społecznych, musimy dziś podjąć wspólnie decyzje zasadnicze i ważne. Musimy zadokumentować, że w chwilach szczególnej wagi umiemy pracować szybko, solidnie i w oparciu o wzajemne zaufanie i wzajemny szacunek dla pracy.

Dlatego śmiem prosić Wysoką Izbę o przyjęcie przedłożenia rządowego.

Wersal 1770 — Chodynka 1894

Nie trzeba mieć przesądów, nie rozsądnie jest wierzyć w przeczucia, kabały, przepowiednie, znaki na niebie i na ziemi zwiastujące... zło. Bo rzecz dziwna... te nadnaturalne sprawy odnoszą się zawsze do nieszczęść. Jakby los, czy Opatrzność ostrzegała ludzi znakami, których oni nie rozumieją lub tylko częściowo i nie wszyscy.

A ileż jednak w życiu prywatnych ludzi zanotować się dało takich dziwnych faktów, ileż ich zanotowała historja! Oto zestawienie dwóch zdarzeń, jednego odległego o półtora wieku, drugiego jeszcze mającego swe dalekie wspomnienia u współczesnych. Jedno przepowiadające tragedję dynastji francuskich Burbonów, drugie zagładę Romanowych, ściślej mówiąc niemieckich Holstein-Gottorbów, przeszczepionych na rosyjskich prawosławnych pomazańców.

ROK 1770.

A więc. Jest w świecie chrześcijańskim rok 1770. Francja pod koniec panowania Ludwika XV widzi upadek swego prestiżu. Stary król grzęźnie w rozpuście, wodzony za nos przez madame du Barry i jej klikę, dwór i magnaci w zbytkach, ceremonjałach i demoralizacji tracą energję, zmysł dyplomatyczny i rycerski. Na korzyść Anglji traci Francja olbrzymie kolonje amerykańskie, zdobyte miljonami dukatów i setkami tysięcy ludzi. Kolejno San Domingo, Gujanna, Kanada i Luisburg, dalej w Afryce Senegal i n., wyspy Guadelupa i na północy, aż pod brzeg kraju, pod samą Dunkierkę, sięgają zdobycze „odwiecznego wroga", przewrotnego Albionu. Francja szuka aljansów i aljantów. Więc p. duk Choiseul szyje marjaż z Wiedniem. Marja-Teresa cesarzowa Austrji, król Węgier i Czech, z męża Franciszka I ma córkę Marję Antoninę, ur. 1755 r. Księżniczka jest śliczna, żywa, niezwykle inteligentna. Swaty idą składnie. Zadowolenie obu dworów rośnie z latami i wdziękami oblubienicy. Zwykła sobie sprytna i umiejąca się postawić mieszczka paryska madame Goeffrin, jadąca odwiedzić swego „kochanego synka" króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego — pieści i przypochlebia w Wiedniu, po drodze do Polski, śliczną arcyksiężniczkę Marję Antoninę. Chciałaby ją porwać do Francji — powiada. „A bierz ją Pani, bierz" — woła cesarzowa-matka.

I coraz to uczy córeczkę wszystkiego co francuskie: tańca, języka, śpiewu, muzyki, strojów i manier od mistrzów paryskich.

Wreszcie w kwietniu 1770 r. ambasador Francji M. de Durfort prosi uroczyście o rękę 14-letniej cesarzówny i niebawem, po fetach pożegnalnych, wyrusza ją karoce z damami dworu a pośród nich omdlewające złoto-rude loki i róża na cera przyszłej królowej Francji. Miasta, któremi przejeżdża cortège, przyjmują wspaniale młodą panią: spektakle, opery, chóry, bale, mowy i kwiaty, wszystko zaś z niezmąconą pogodą i wesołością dziecka. W lesie koło Compiègne pod wspaniałemi namiotami, spotykają oblubienicę stary król Ludwik XV i wnuk jego Delfin, Ludwik XVI w przyszłości. Znów przyjęcia, znów bankiety. Towarzystwo pani du Barry narzuca hardej Austrjaczce ujarzmiony, stary monarcha. Arcyksiężniczka dyplomatyzuje, tak jej kazała matka, ale na pytanie jak się jej podobała „faworyta", odpowiada krótko i oschle „zachwycająca".

Następuje ceremonja ślubna z całą bajkową wspaniałością, jaką umieli wymyśleć Francuzi i paryscy artyści. Królewskie klejnoty oszacowano na 160 tys. franków, prócz biżuterji otiarowanej o sobiście młodej Delfinowej. — Deszcz złota, tabakierek wysadzanych brylantami, pamiątek zegarków i t. p. drobiazgów spada na dwór. Rodzina królewska liczna, samych ciotek (córek Marji Leszczyńskiej) jest cztery stare panny i dwie młode. Kapie od klejnotów i złota w dzień ślubu. Adamaszki chrzęszczą, z peruk sypie się wonny puder. Do kaplicy wersalskiej sunie orszak, na czele którego świeża jak róża w swej brokatowej, srebrnej sukni, idzie uśmiechnięta Marja Antonina.

Różne zabawy dla elity i pospólstwa przygotowane w czarodziejskim parku o strzyżonych alejach, fontannach i posągach, kędy ze szmerem wód połączy się o ślepiający blask fajerwerków.

Cóż, kiedy zaledwie orszak wyszedł z kaplicy, najstraszniejsza wybuchła burza nad pałacem i parkiem. Pioruny biły w noc poślubną pięknej Austrjaczki — która zresztą została faktyczną żoną swego męża dopiero w kilka lat później, dzięki „nieśmiałości" i małym defektom młodego Delfina.

Specjalna komisja
zbada z ramienia rządu potrzeby gospodarcze kraju

WARSZAWA. (Pat). W deklaracji swojej w dniu 14 bm. rząd stwierdził, że „jedyna rzetelna i niezawodna droga do poprawy ogólnego położenia wiedzie przez rozumne i nacechowane dobrą wolą współdziałanie społeczeństwa i rządu, przez gotowość do ofiar i przez skuteczną, zorganizowaną pracę".

W dążeniu do nawiązania tak pojętej współpracy społeczeństwa i rządu naskutek uchwały komitetu ekonomicznego ministrów **w najbliższym czasie wyjedzie do ważnych ośrodków kraju specjalna komisja, która odbędzie szereg regionalnych konferencyj z przedstawicielami samorządu gospodarczego.**

Komisja ta, której przewodniczyć będzie dyr. gabinetu ministra skarbu p. **Wiktor Martin** otrzymała polecenie **zbadania na miejscu aktualnych bolączek życia gospodarczego** odczuwanych w zakresie handlu wewnętrznego i zagranicznego, **spraw podatkowych, komunikacyjnych, specjalnych, kredytowych i administracyjnych.**

Badania objąć mają ponadto szereg specyficznych zagadnień regjonalnych i branżowych. Jak się dowiadujemy **uzyskane w tej bezpośredniej drodze materjały, wykorzystane będą w dalszych pracach rządu, celem przeciwdziałania tym wszystkim zaporom i hamulcom, które zacieśniają sztucznie rozwój życia gospodarczego** i których stępienie lub usunięcie rząd uważa za sprawę szczególnie pilną.

Najpierw w Wilnie

Jak się dowiadujemy, przyjeżdża z Warszawy do Wilna międzyministerjalna komisja, pod kierownictwem dra Wiktora Martina, b. zastępcy dyrektora biura ekonomicznego prezesa Rady Ministrów.

W poniedziałek rozpoczną się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej dwudniowe obrady komisji z przedstawicielami sfer gospodarczych województw północno-wschodnich.

Podczas tych rozmów zaznajomi się bliżej komisja z położeniem gospodarczem ziem północno-wschodnich oraz będzie miała możność zapoznania się z postulatami i dezyderatami oraz planami uzdrowienia sytuacji gospodarczej na naszych ziemiach.

Z informacyj, jakie zdołaliśmy zdobyć wynika, że rozmowy będą prowadzone w ramach ogólno-państwowych i na tem tle rozpatrywane będą postulaty regjonalne.

W związku z przyjazdem komisji przygotowują sfery rolnicze, handlowe, rzemieślnicze i bankowe tezy i plany, które mają być przedmiotem obrad. (em).

Kanada na miejsce Niemiec w Międzynarod. Biurze Pracy

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Genewy: Wobec tego, iż w poniedziałek ubiegły wyjście Niemiec z Ligi Narodów uprawomocniło się, przeto zawakowało miejsce w międzynarodowem biurze pracy, które zajmowały dotąd Niemcy jako jedno z państw uprzemysłowionych.

Rada M. B. P. na odbytem dziś posiedzeniu poufnem postanowiła miejsce to przyznać Kanadzie, która ze swego miejsca zrezygnowała w swoim czasie gdy ZSRR. wszedł do Ligi Narodów.

EMBARGO W PRAKTYCE

„Embargo" — ten bardzo obcy wyraz stał się dziś, obok równie obcego wyrazu „sankcje" bardzo modny. Nie trzeba tłumaczyć, że oznacza zakaz wywożenia czegoś — w danym wypadku broni — z jednego kraju do drugiego. Do niedawna embargo odnosiło się do Abisynji. Dziś odnosi się do Włoch. Zresztą w niektórych krajach odnosi się zarówno do Włoch jak do Abisynji.

GROŹNE SŁOWO.

„Embargo" — groźne słowo, zwłaszcza gdy pada z ust Edena pod adresem Mussoliniego. Teoretycznie zakaz wywożenia do Włoch broni pozbawia Włochy jedynego środka militarnej ekspansji na terenie afrykańskim i nie — afrykańskim, pozbawia naród możliwości ataku, możliwości obrony, obezwładnia, paraliżuje, pozbawia siły i opartego na sile autorytetu. Tak, ale tylko w teorji. Groźne słowo o obcem brzmieniu w zetknięciu z rzeczywistością pozostaje pustym dźwiękiem. W jaki sposób? Zaraz to ujrzymy.

CIEŃ BAZYLEGO ZACHAROWA.

Na objęte edenowskiem embargo Włochy pada cień legendarnego Bazylego Zacharowa. Nieśmiertelny starzec, który wygrzewa w słońcu nicejskiem swe martwiejące kości, związany jest latami swej młodości górnej i chmurnej i swego wieku męskiego ze słynną na cały świat firmą angielską Vickers and Armstrong. Jako komiwojażer, agent, a później wspólnik tej firmy stawiał starzec z Monaco swe pierwsze kroki na drodze bajecznych „kokosów", na drodze handlu bronią. Firma Vickers and Armstrong ma swe filje, swe zakłady właśnie we Włoszech, w Spezia i Livorno. Robotnicy są wprawdzie włoscy, podobnie jak inżynierowie. Zyski płyną jednak do kieszeni udziałowców angielskich. Głos decydujący ma centrala Vickers — Armstrong.

ONI SIĘ NIE BOJĄ.

Dalsze wnioski nasuwają się automatycznie. Embargo nie może dotyczyć włoskich zakładów Vickers — Armstrong, bo zakłady te same właśnie produkują broń z surowców głównie niemieckich. Podobnie wielkie stalownie w Medjolanie, stanowiące filję zakładów Hermann Röchling (Zagłębie Saary). Podobnie zakłady Marina w Pizie., stanowiące własność słynnej niemieckiej wytwórni samolotów Dornier. Wszystkie te, prowadzone za pieniądze zagranicznych kapitalistów fabryki sprowadzają nie podlegające embargo surowce z Niemiec, Anglji, Belgji i kpią sobie z groźnego słowa, produkując na miejscu wspaniałe karabiny ręczne i maszynowe, bomby, czołgi, samoloty.

BOJOWE GAZY.

Jeszcze mniej mogą sobie Włosi z embargo robić, jeżeli chodzi o gazy bojowe. W Spezia, Medjolanie, Neapolu, Rzymie, Livorno funkcjonują znakomicie wyposażone fabryki wszystkich tych trujących substancyj, wszystkich tych drażniących, duszących, żrących i żrąco duszących gazów, przeciwko którym od dziesiątków lat już bez powodzenia walczą humanitarne dusze obu półkul naszego globu. Ponoć Włosi mają swego genjusza w tym zakresie, drugiego Marconiego w dziedzinie gazowej, który miał prześcignąć chemików Starego i Nowego Świata w fabrykowaniu śmiercionośnych materjałów. Wymienia się nawet jego nazwisko: dr. Attillo Izzo. Niech się wobec niego schowają słynny Amerykanin Lewis ze swym, groźniejszym od iperytu luizytem i słynny Francus Kuhlmann ze swemi preparatami o zabójczej sile działania nawet w minimalnej koncentracji.

Jakość i ilość fabrykatów dra Izzo ma być zadziwiająca. Włochy nietylko nie potrzebują sprowadzać gazów z zagranicy, lecz mogą jej nawet ofiarować — naturalnie za gotówkę — nadwyżkę własnej produkcji. Podobno w r. ub. Austrja nabyła u swych włoskich przyjaciół pokaźny ładuneczek gazu musztardowego i in. w wysokości prawie 200.000 kg. Ciekawe, kto to będzie łykać?

KUPOWANIE SILNIKÓW.

Powie ktoś, że lotnictwo włoskie, pierwsze, jeżeli nie w świecie, to przynajmniej w basenie śródziemnomorskim, nie może się obejść bez importu z zagranicy. Istotnie, nie może. W 1934 r. amerykański przemysł sprzedał Włochom silników samolotowych na solidną sumkę blisko 33 miljonów dolarów. Jakże więc Włochy teraz — wobec embargo członków Ligi N. i wobec humanitarnego zarządzenia prezydenta Roosevelta — sobie poradzą? Poradzą doskonale. Fabrykanci amerykańscy eksportują motory do Grecji, Grecja do Albanji, zaś Albanja — do Włoch. Droga to dłuższa, lecz zupełnie pewna. Włoskie samoloty spewnością nie przestaną — z braku motorów — bombardować abisyńskich osiedli. Pozatem, nietylko Albanja ułatwia italskim wojakom obchodzenie embarga. W Hamburgu siedzi dobrze opłacany i sprytny człowieczek nazwiskiem Beno Spiriro, który pośredniczy między potężną amerykańską firmą zbrojeniową Du Pont de Nemours Corporation a Włochami — via Niemcy. Handel kwitnie. Byle tylko Włochom starczyło gotówki.

PRZEMYT.

Pominęliśmy tu zupełnie przemyt. A przecież i drogą kontrabandy też można w takich razach dużo zdziałać. Jakichże cudów pomysłowości przemytniczej nie dokazywał Włoch Al Capone i jego sycylijscy kompanowie za czasów prohibicji? Czegoż się nie dokaże dla faszystowskiej idei, zwłaszcza podsycanej brzęczącemi argumentami?

TEORJA A PRAKTYKA.

Słowem, embargo zapewne Italji nie obezwładni. Zbyt wiele nasuwa się innych możliwości, by teorja pokryła się tu z praktyką. Zapewne, gdyby chodziło o konsumcję materjałów wojennych chociażby w skali niemieckiej czy francuskiej z lat 1914—1918, embargo Edena stałby się mogło dla Włoch groźne. Ale dziś, dla jednej Abisynji broni włoskiej wystarczy.

NEW.

W Etjopji



500 mahometan, poddanych negusa przybyło do Addis — Abeby aby złożyć przysięgę na wierność cesarzowi i oświadczyć swoją gotowość do walki w obronie ojczyzny.

Wrażenie było nieprzyjemne. Z fajerwerkiem trzeba było poczekać, pocieszano się balami w salach Wersalu, dekorowanych przez artystów, gdy wreszcie znów wzmocniono ognie sztuczne i zapalono je pod kierunkiem specjalisty ionu pana Raggieri na placu Ludwika XV tłum przerwał kordony gwardji i rwąc przed siebie na prawo i na lewo podeptał się, jak stado rozszalałych owiec. Sto trzydzieści dwa trupy rzucono w doły cmentarza św. Magdaleny. Ludzie przesądni mówili, że to zły omen. W roku 1793 dn. 16 marca do tego samego cmentarza wniesiono trumnę — w niej kobietę siwą, 47-letnią z obciętą głową, ubraną w nędzne, czarne sukanie, ze śladami nędzy na twarzy...

Była to śliczna królowa Francji Marja Antonina „zdekapitowana" za pomocą gilotyny na placu Rewolucji (dziś Place de la Concorde) przez kata Lauzina. Świadkowie przyznają, że jechała i szła na szafot z dumą, spokojem i odwagą. Męża ścięli wcześniej, syna zostawiła w rękach katów, również i córkę.

CHODYNKA.

Rosja ma nowego cara, Mikołaj II. Niki nazywają go w rodzinie, ma mieć miękkie serce i łagodny charakter. Nadzieje. Największe w Polsce. W Warszawie szepty o autonomji podnoszą głowy schylonych czołobitnie ugodowców, policja niespokojna węszy polską kramołę, ale w Moskwie,świętem mieście carów, święto bliwe rozanielenie. Koronować i mazać będą cara-batiuszkę i jego małżonkę. A lix heska, co, Bogu dzięki, błędów protestantyzmu wyrzekła się dla prawosławja, nim się jeszcze po rosyjsku zdołała nauczyć i już przed ikonami umie wybijać pokłony, jakby to od dziecka robiła. Więc tłumy z niezmierzonego imperjum, z za Uralu i Altaju, z nad mórz zimnych i gorących, ze stepów i kopalń ludy Rosji dążą do Moskwy na zabawy dla pospólstwa przygotowane na polach podmiejskich: Chodynce. Ciągną hordą, dawnym obyczajem. I zaczęło się. Każdy uczestnik miał dostać blaszany kubek z datą pamiątkową portretami pary carskiej i rubla w nim.

O tego rubla chodziło na tej Chodynce. Nie dociśniesz się bracie, nie dostaniesz, bo zabraknie. Oko nie sięgało, gdzie się zebrany tłum kończył. Zaczął się pchać i gnieść, gnieść i cisnąć i stało się coś potwornego. Na otwartej przestrzeni były doły; wielotysięczny tłum, w jękach i nieludzkich rykach, w oparach, które mgłą się uniosły nad tym gniotem i miazgą ludzką, tłum ludzi ściskał się coraz ciaśniej, łamiąc kości i dusząc zadeptując słabszych na śmierć.

Młoda kobieta, która się później leczyła w szpitalu, mając połamane żebra i rozerwane uszy, opowiadała, że ocalenie zawdzięcza brodaczowi, który wyrwał jej najpierw kolczyki, ale potem zlitowawszy się nad nią, gdy mdlała z bólu, wziął ją na ramiona. I z tej „trybuny" patrzyła na ów potworny ścisk. Nie bardzo nawet krzyczeli, stękali duszeni i mdlejący. Zaduch był jak w chlewie. Sporo powarjowało. Ile było trupów tego nikt się nie dowiedział, a najmniej pewnie młoda para, Mikołaj car i nowa caryca Aleksandra, którzy nazajutrz najmiłościwiej odwiedzili w szpitalu ranne ofiary „przywiązania do tronu", raczyli pytać o zdrowie i buteleczkami wody kolońskiej obdarzyli.

Ludzie przesądni mówili wtedy, że to zły omen.

Hel. Romer.

Kurjer sportowy

NAJLEPSI BOKSERZY EUROPY W POLSCE.

Odbyło się posiedzenie zarządu Polskiego Związku Bokserskiego. Omawiano między in. sprawę organizacji w Polsce walk eliminacyjnych przed sensacyjnem spotkaniem Europa—Ameryka.

W związku z tym meczem bowiem Międzynarodowa Federacja Bokserska zwróciła się do Polskiego Związku Bokserskiego o urządzenie w Polsce zawodów eliminacyjnych celem ustalenia składu reprezentacji Europy.

W zawodach eliminacyjnych ma wziąć udział 32 zawodników, w tem 16 z Polski a 16 z Włoch, Węgier, Belgji, Niemiec i Szwecji.

Polski Związek Bokserski zasadniczo propozycję tę przyjął z zastrzeżeniem wyznaczenia dogodnych terminów dla PZB.

SIATKARZE I KOSZYKARZE POJADĄ W STYCZNIU DO ESTONJI I ŁOTWY.

Projektowany na początek listopada br. wyjazd siatkarzy i koszykarzy AZS. do Estonji i Łotwy na życzenie organizatorów został przeniesiony na dni 24 — 28 stycznia 1936 r.

Zmiana terminu nastąpiła z tego względu, że w listopadzie odbywają się w Estonji mistrzostwa krajowe w grach sportowych, a potem projektowany jest międzypaństwowy mecz Łotwa—Estonja.

MECZ BOKSERSKI POMORZE — PRUSY WSCHODNIE.

30 listopada br. odbędzie się w Grudziądzu mecz bokserski Pomorze — Prusy Wschodnie.

Pierwsze spotkanie tych reprezentacyj ,odbyte w listopadzie 1934 r. w Bydgoszczy zakończyło się wynikiem 9:7 dla Pomorza. Drugie spotkanie w Królewcu — w marcu 1935 r. dało zwycięstwo drużynie wschodnio — pruskiej w stosunku 11:5.

Spotkanie nadchodzące będzie trzeciem meczem obu reprezentacyj.

JERZY KEPEL (AZS.) WYBIERA SIĘ DO BUDAPESZTU.

Jerzy Kepel z AZS. zamierza w najbliższych dniach wyjechać do Budapesztu na studja uniwersyteckie. Kepel został już przyjęty do słynnej w świecie szkoły wychowania fizycznego. Ma zamiar studjować dwa lata. Oczywiście, że pozostanie on nadal członkiem AZS. wileńskiego.

Pobyt dwuletni w Budapeszcie Keplowi powinien dobrze zrobić.

ZAWODY SPORTOWE W NOWEJ WILEJCE.

W Nowej Wilejce odbędą się 27 bm. na stadjonie 85 p. p. zawody lekkoatletyczne. Program przewiduje biegi, skoki i rzuty.

Kierownikiem zawodów będzie por. A. Bania.

PIERWSZY KROK ZAPAŚNICZY.

Związek Strzelecki podaje do wiadomości, że „pierwszy krok zapaśniczy“ odbędzie się 2 i 3 listopada w sali Ośrodka WF.

Zapisy do sekcji zapaśniczej jak również do zawodów przyjmuje kancelarja Klubu Sportowego Zw. Strzeleckiego w Wilnie przy ul. Wielkiej 68.

Kto inkasuje pieniądze wygrane

Dnia 22 bm. wylosowana została główna wygrana 1 Klasy 34 Loterji Państwowej w kwocie sto tysięcy złotych. Padła ona na numer 64.836, zakupiony w jednej z kolektur warszawskich. Los ten był w posiadaniu szeregu osób, jedną ćwiartkę posiadała pani M., zamieszkała w Stanisławowie, druga ćwiartka była wspólną własnością 18 pracowników wojskowych Warsztatów Balonowych w Jabłonnie. W imieniu wszystkich całą kwotę podjęli pani Wanda Głowacka i Leonard Dobrowolski.

Trzecia ćwiartka należała do p. J. B. w Wilnie, właścicielem zaś ostatniej okazał się p. L. Pines, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Dzielnej 29. I tak jeden los uszczęśliwił cały szereg ludzi w różnych stronach Polski.

Ogólne zaciekawienie budzi, kto też wygrał nowowprowadzone dzienne dwudziestopięciotysięczne wygrane? O niektórych z nich już wiadomo. Pierwsza z tych wygranych padła na numer 138.607. Podzielili się nią w całości mieszkańcy Wilna: urzędnik prywatny p. M. Ż., który posiadał ćwiartkę, drugą miał p. L. Epszlejn, pracownik fryzjerski firmy B. Cejkiński, trzecią lekarz dr. B. i w końcu p. Jan Żylewicz, plutonowy 3 bataljonu Saperów. Bardzo charakterystyczne jest to, że plutonowy Żylewicz zdecydował się poraz pierwszy w życiu nabyć dla siebie ćwiartkę losu i uczynił to zaledwie na kilka dni przed samem ciągnieniem i zaraz szczęście mu dopisało.

Inne wygrane dzienne padły w różnych stronach Polski. I tak: w Tarnopolu na Nr. 7.827, w jednej z kolektur lwowskich na Nr. 16.467, a jeden los przypadł Warszawie (70.140).

Należy dodać, że ciągnienie II klasy obecnej Loterji rozpoczyna się już 15 listopada. Należy więc już pomyśleć o odnowieniu losu do tej klasy.

Wspaniale zapowiada się sezon pięściarski w Wilnie

Pisaliśmy już o projekcie sprowadzenia do Wilna doskonałych bokserów węgierskich. Sprawa została ostatecznie załatwiona w ten sposób, że reprezentacja Węgier udająca się na mecze do Łotwy i Estonji zatrzyma się w Wilnie by rozegrać mecz towarzyski. Węgrzy w Wilnie wystąpią w barwach Budapesztu, względnie jednego z klubów. Trzeba wiedzieć, że Węgrzy wybierają się w doskonałym składzie na czele z amatorskim mistrzem świata Enekesem, mistrzem Europy Zsigetim i Kubynim.

Do Wilna przyjadą w pierwszej połowie grudnia, albo w lutym.

Postanowiono również skorzystać z zaproszenia Łotyszów i wysłać do Rygi na wielki turniej międzynarodowy trzech najlepszych bokserów wileńskich, którzy na ringu w sali Salamonsa spotkają się z przedstawicielami: Finlandji, Estonji, Niemiec i Łotwy. Kto z Wilna pojedzie jeszcze nie jest postanowione. Pojadą ci, którzy wykażą najlepszą formę.

Trzeba również pamiętać o tem, że bokserów wileńskich czeka wyjazd do Królewca na mecz Polska północno wschodnia — Prusy wschodnie. Przed wyjazdem do Królewca odbędzie się spotkanie międzymiastowe Białystok—Wilno.

Najbliższą imprezą bokserską w Wilnie będzie mecz towarzyski AZS. z Ogniskiem KPW. Mecz ten ma się odbyć w niedzielę 27 bm. Decyzja zorganizowania meczu zapadnie dzisiaj.

Po tym meczu ustalony zostanie ostatecznie skład Wilna na zawody, które odbędą się 1 listopada z udziałem czterech bokserów z Warszawy. Warszawa ma przysłać: Rudsztejna, Bąkowskiego i Seweryniaka. Nazwisko czwartego zawodnika nie jest jeszcze ustalone.

Z powyższego widać, że sezon bokserski zapowiada się bardzo dobrze. Zarząd Wil. Okr. Zw. Bokserskiego na czele którego stoi płk. Iwo Giżycki dokłada starań, żeby w tym sezonie odbyło się jak najwięcej i to pierwszorzędnych imprez pięściarskich.

List bokserów A. Z. S.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy W. Pana o zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia do artykułu o zdobyciu mistrzostwa drużynowego Wilna w boksie przez AZS., zamieszczonego w dn. 21 bm. w Pańskiem poczytnem piśmie.

Nieprawdą jest jakoby kierownictwo sekcji bokserskiej KPW. Ognisko porozumiewało się z kierownictwem sekcji bokserskiej AZS. Wilno w celu przesunięcia terminu spotkania z dn. 20 na 27 bm. Co się tyczy zdobycia tytułu mistrza Wilna v. o., to sekcja bokserska AZS. nigdy nie unikała lojalnej walki z przeciwnikiem w ringu dowodem czego może być fakt następujący. Sekcja bokserska KPW. Ognisko wogóle nie nadesłała zgłoszenia do mistrzostw drużynowych, a mimo to delegat AZS-u nie protestował przeciwko nieformalnemu i spóźnionemu zgłoszeniu KPW byleby uniknąć faktu zdobywania mistrzostw v. o. Reasumując powyższe chodzi nam o sprostowanie pogłosek przypisujących nam wszczynanie działań mających na celu zdobycie mistrzostwa Wilna v. o.

Ze sportowem pozdrowieniem

Kier. sekcji bokserskiej AZS. Wilno

(—) A. Ćwikliński.

Dop. Red. Kurj. Sport. — Zamieszczając list sekcji bokserskiej AZS., zaczerpnęliśmy szczegółowych wyjaśnień w Wydziale Spraw Sportowych Wil. Okr. Zw. Bokserskiego i dowiedzieliśmy się, że weryfikacja mistrzostw nie została jeszcze przeprowadzona. Co zaś do porozumienia w sprawie przeniesienia terminu, to wiadome nam jest, że porozumienia odbywały się, ale ostatecznie AZS. nie zgodził się na przesunięcie terminu. Wiadome jest również, że proszono kierownictwo S. B. AZS. o zgodę na rozegranie meczu 27 bm., ale AZS. nie zgodził się i zdobył formalnie mistrzostwo walcowerem.

Z drugiej zaś strony pozwalamy zauważyć, że należy unikać walcowerów, które nie dają absolutnie żadnego zadowolenia moralnego.

Powyższa sprawa będzie jeszcze rozpatrywana przez Zarząd Wil. Okr. Zw. Bokserskiego.

Amerykańska Joanna D'Arc



18-letnia Amerykanka „Siostra“ Mary Rinner z Nowego Yorku ogłosiła się „Joanną D'Arc Kościoła Bożego“ i na białym koniu z biblją w ręku objeżdża Stany Zjednoczone nawracając grzeszników.

NADESŁANE.

Opieka nad dzieckiem

Przy opiekowaniu się dzieckiem szczególnie troszczyć się należy o utrzymanie w czystości i zdrowiu jego ciałka, co nie jest rzeczą łatwą wobec niezwykłej wrażliwości i delikatności skóry dziecka. Aby zapobiec wszelkim zaczerwienieniom skóry dziecka, wyparzeniom, odleżynom, zaognieniom, swędzeniu, zatarciu — należy dziecko dokładnie przesypywać Pudrem Bebe Szofmana od lat przeszło 35 zalecanego przez lekarzy specjalistów. Puder Bebe Szofmana, delikatny jak pyłek, przesiany przez liczne sita jedwabne, przygotowany w idealnych warunkach higjenicznych, przy zastosowaniu najnowocześniejszych maszyn jest doprowadzoną do perfekcji zasypką dla dzieci. **Dr. S. A.**

Echo zatargu w „Tommaku“

Z. P. M. D. przyznaje się do ulotki, którą poczuł się zniesławiony dyr. Jankowski

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę Mieczysława Kotlickiego, Feliksa Grotta, Artura Tornera, Leona Drabika i Bolesława Pawłowskiego, oskarżonych przez dyrektora Towarzystwa Miejskiej i Międzymiastowej Komunikacji Stanisława Jankowskiego, o zniesławienie go treścią ulotki, rozpowszechnianej w Wilnie z ramienia Zw. Młodzieży Demokratycznej w drugiej połowie lutego 1935 roku.

Sprawa ta jest echem głośnego w swoim czasie zatargu między dyrekcją „Tommaku“ a jej pracownikami to jest konduktorami i szoferami.

Pod koniec roku 1934 w istniejącym na terenie „Tommaku“ związku robotniczym doszło do rozłamu. Nowa, radykalniejsza grupa wysunęła szereg żądań którym jednak dyrekcja nie zadośćuczyniła. Sprawa oparła się o inspektorat pracy. Robotnicy po pewnym okresie bezowocnych pertraktacyj zagrozili strajkiem. W tej naprężonej atmosferze między innemi zabrał głos Zw. Polsk. Młodz. Demokr., wydając i kolportując przy pomocy swoich członków ulotkę, w której posądzono dyr. Jankowskiego o złą wolę i upór w stosunku do słusznych żądań robotników oraz nazwano go jednostką, będącą na usługach obcego kapitału i czyniącą krzywdę światu pracy w Polsce.

DYR. JANKOWSKI SZUKA AUTORÓW ULOTKI

Dyr. Jankowski uznał te zarzuty za zniesławiające i zaczął szukać autorów tej ulotki. — Okazało się, że podpisany Zw. Polsk. Młodz. Demokr. nie był jeszcze zalegalizowany w starostwie. Z tego względu jako pierwszy na liście oskarżonych znalazł się Mieczysław Kotlicki, który tę ulotkę zamówił w drukarni „Znicz“. Spośród wielu kolporterów ulotki udało się ustalić nazwiska czterech: Grotta, Tornera, Drabika i Pawłowskiego. Są to byli pracownicy „Tommaku“.

Na przewodzie sądowym dyr. Jankowski podał obszerną historję zatargu z robotnikami. Oświadczył, że działał w dobrej wierze w tych granicach, na które mu pozwalała sytuacja materjalna przedsiębiorstwa. Naprzykład na zakupienie kożuchów dla wszystkich pracowników autobusowych nie mógł się zgodzić ze względu na koszty i na możliwość innego wyjścia w tej trosce o zdrowie pracowników w okresie zimowym.

GŁÓWNY AUTOR PRZED SĄDEM.

Świadkowie wnieśli do sprawy dużo ciekawego materjału. Przedewszystkiem prezes obecnie już zalegalizowanego od czerwca rb. Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej p. Wojciech Pogorzelski oświadczył kategorycznie, że jest głównym autorem tej ulotki, którą się poczuł dotknięty dyr. Jankowski i że została ona wydana w myśl uchwały całego zarządu Z. P. M. D. Natomiast Mieczysław Kotlicki wyświadczył tylko koleżeńską przysługę, załatwiając w drukarni sprawy techniczne. P. Kotlicki do zarządu Z. P. M. D. nie należał. P. Pogorzelski podkreślił, że gdy dowiedział się o wszczęciu przeciwko p. Kotlickiemu sprawy karnej, umieścił w jednem z pism wileńskich oświadczenie Zarządu Z. P. M. D. wskazujące na właściwych autorów ulotki. Pozatem w prywatnej rozmowie z autorem aktu oskarżenia i rzecznika oskarżyciela adwokatem Szyszkowskim mówił mu, że ulotkę wydał Zarząd ZPMD.

POBUDKI IDEOWE.

Następni świadkowie członkowie Z. P. M. D. i Z. Z. Z., a między innymi pp. S. Klukowski, b. prezes Z. Z. Z. w Wilnie i T. Abolnik, obecny sekretarz ZZZ., uzasadniali treść ulotki i potrzebę jej wydania. Autorzy ulotki działali z pobudek ideowych. Zatarg między dyrekcją „Tommaku“ i pracownikami obfitował w momenty drażliwe, w których robotnicy, należący do ZZZ i kierownicy tego związku widzieli przejawy złej woli i uporu dyr. Jankowskiego. — Wynikało to chociażby z jego ustosunkowania się do sprawy kożuchów.

Reakcją na zarządzenie władz administracyjnych, polecające wprowadzenie kożuchów, było wymówienie wszystkim pracownikom. To posługiwanie się robotnikiem w walce z zarządzeniem administracji wytwarzało atmosferę naprężenia i było zakwalifikowane jako przejaw złej woli. Świadkowie mówili także o szykanowaniu pracowników, należących do Z. Z. Z.

NIEDOTRZYMANE PRZYRZECZENIE.

Gdy nad przedsiębiorstwem zawisła groźba strajku, dyr. Jankowski na jednej z konferencyj porozumiewawczych dał do zrozumienia, że w razie odstąpienia pracowników od tego zbyt radykalnego zamiaru, gotów jest rozpatrzyć ponownie sprawę zwolnionych pracowników. To zażegnało strajk, lecz dyr. Jankowski przyrzeczenia nie dotrzymał.

Na tę część zeznań św. Klukowskiego odpowiedział podczas przewodu dyr. Jankowski przecząco.

NIEZALEŻNI I ZALEŻNI.

Z zeznań świadków wynikało, że w okresie zatargu pod koniec roku 1934 na terenie „Tommaku“ dominowała atmosfera naprężenia i nieufności w stosunku do dyrekcji.

Natomiast kilku świadków, pracujących obecnie w „Tommaku“ w charakterze szoferów i konduktorów, wystawiało dyr. Jankowskiemu jak najlepsze świadectwo, jako przełożonemu.

Oskarżyciel prywatny adw. Szyszkowski prosił sąd o ukaranie wszystkich oskarżonych. — Natomiast obrońca adw. Falewicz — Sztukowska prosiła o uniewinnienie swoich klijentów.

Wyrok jest zapowiedziany na dzisiaj na godz. 10. **(wł.).**

W niedzielę rozpoczynamy druk

powieści sensacyjno-obyczajowej

Fryderyka Kampe

pod tytułem

Wielki człowiek

Wysoce oryginalna akcja, ujęta w formę jakgdyby opowieści filmowej (czytelnik widzi niemal nadzwyczaj wyraziście zarysowane, przesuwające się mu przed oczami sceny), począwszy od Finlandji, poprzez Polskę i Włochy przenosi się do Pensylwanji i kończy w Paryżu.

Dzieje rozdzielonej biegiem wypadków pary narzeczonych fascynują i przykuwają.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Bilans gospodarki rybackiej Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie

Gospodarka rybacka D. L. P. Wilno była i jest deficytowa, a deficyt ten, jak na ciężkie kryzysowe czasy jest bardzo poważny. Jest gorzej, bo nic nie pozwala przypuszczać, aby w przyszłości deficyt się zmniejszył, przeciwnie, im bardziej przedsiębiorstwo rybackie pod firmą „D. L. P. Wilno“ będzie się rozrastać, tem bardziej powiększać się będzie deficyt.

Zanim zajmiemy się szczegółowem rozpatrzeniem przyczyn powstającego stale deficytu, zacznijmy od cyfr. Poniższe zestawienie, uczynione na podstawie posiadanych przeze mnie **nieoficjalnych** informacyj, daje nam pojęcie o terenie na którym powołane jest przedsiębiorstwo rybackie D. L. P. Wilno i o przybliżonym deficycie za rok budżetowy 1934/35.

Nazwa Nadleśnictwa	Nazwa jezior eksploatowanych przez odnośne Nadleśnictwo	Powierzchnia jezior w ha	Przypuszcz. deficyt ryb. odnośnego Nadleśnictwa w Zł.	Uwagi
Narocz	Narocz, Miastro	9.350	70.000	Jezioro zdewast.
Brasław	Strusty, Inudy, Wojso	7.000	10.000	Jezioro b. rybne
Ignalino	Dzisna, Dzisnikszcze	4.000	10.000	Jezioro b. rybne
Duniłowicze	Łuczaj, Lisicz, St. Dwór i in.	900	3.000	
Miory	Obstra	1.300	7.000	
	Razem	22.550	100.000	

Jak widać z tego zestawienia, eksploatacja 22½ tysiąca hektarów daje ca 100.000 zł. deficytu, czyli przeszło 4 zł za ha lustra eksploatowanej wody. W rzeczywistości **deficyt będzie napewno większy**, bo na straty odpisano tylko 33% z tytułu amortyzacji sprzętu rybackiego, podczas gdy w warunkach specyficznych przedsiębiorstwa dyrekcyjnego zniszczenie sprzętu postępuje bardzo szybko i jeżeli chodzi o sieci letnie, to zużycie w ciągu roku może dojść do 100%.

Aby się zbyt nie rozpraszać w poszukiwaniu przyczyn deficytu, weźmy dla przykładu **gospodarkę na jez. Narocz**. Warunki w jakich D. L. P. Wilno prowadzić tam musi eksploatację są najbardziej zbliżone do warunków prywatnego przedsiębiorcy, bo chociaż na zarybianie D. L. P. wydawać musi rok rocznie dość znaczne sumy, to jednak czynsz dzierżawcy jest niezbyt wysoki (ca 1 zł. 20 gr. pro ha), a pozatem D. L. P. Wilno nie opłaca żadnych podatków ani świadectwa przemysłowego.

Preliminarz odłowów rocznych z Naroczy określili fachowcy dyrekcyjni na ca 250.000 kg. ryby wartości około 130.000 zł. brutto. Rzeczywistość przekreśliła te rachuby w b. niedelikatny sposób, redukując w praktyce rezultat do około 70.000 kg. ryby, wartości około 30.000 zł.

Coroczne wydatki rzeczowe, związane z eksploatacją Naroczy (wraz z Miastrem) przedstawiają się jak niżej.

1.	Czynsz dzierżawny roczny . . .	zł. 12.000
2.	Obowiązkowe koszta zarybiania zawarowane umową	„ 30.000
3.	Roczna amortyzacja sieci (33% co jest o wiele za mało)	„ 20.000
	Razem . . .	zł. 62.000

Gdy do tej sumy wydatków dodamy koszta robocizny, utrzymania straży rybackiej i wyższego personelu rybackiego na miejscu i w centrali, transport, komisowe, oraz koszta handlowe — zrozumiemy, że budżet przedsiębiorstwa rybackiego D. L. P. Wilno musi być deficytowym już przez sam brak logicznych podstaw kalkulacji handlowej.

Można na to zestawienie cyfrowe odpowiedzieć, że nie liczy się na doraźny dochód, spodziewając się, że za lat kilka intensywne zarybianie poprawi stan jeziora i zapłaci za lata deficytowe z nawiązką. Przypuszczam jednak, że takie nadzieje są **złudne**, a na uzasadnienie tych wątpliwości przytoczę fakt, że przy dzisiejszym stanie wydajności jeziora **2 podwłoki rybaków naroczańskich, którzy mimo zakazu władz, poławiają temi podwłokami rybę na Naroczy, daje kilkakrotnie lepsze rezultaty połowu, niż 6 podwłok dyrekcyjnych**, które przeważnie „cedzą wodę“.

Przyczyn deficytu jest dużo. Omówmy bardziej typowe.

Przedewszystkiem przedsiębiorstwo szwankuje ze względu na brak **fachowego i troskliwego nadzoru i dozoru.** Najemni rybacy przy sieciach dyrekcyjnych nie odbają zupełnie o powierzony sobie sprzęt rybacki co zwłaszcza odbija się na b. kosztownych sieciach. W czasie upałów letnich wystarczy, że w czasie przerwy na śniadanie, lub obiad sieć poleży mokra w czółnach, aby się sparzyła i zmarnowała. Rozwieszenie po zakończonym połowie sieci niezbyt dokładnie przepłókanej też skazuje ją na szybkie zniszczenie. O tem, jak się najemnicy obchodzą z „kazionnem“ dobrem na Naroczy lepiej nie wspominać. Często nawet rozmyślnie dopuszcza ją do niszczenia sprzętu, stanowiącego własność nie bardzo lubianego w tamtej okolicy nadleśnictwa.

Idąc dalej w poszukiwaniu przyczyn deficytu nabierzemy niezbitej pewności, że ryba dyrekcyjna jest na jeziorze **rozkradana**. Połowy odbywają się najczęściej nocą, gdyż za dnia jezioro skutkiem wiatrów lokalnych jest przeważnie zbyt rozfalowane. Warunki, w jakich odbywają się połowy, są dostatecznie sprzyjające potemu, aby lepszą rybę nad ranem przeładować na oczekujące łódki „cichych“ odbiorców. — O tem nad Naroczą głośno się mówi, a podobno są ludzie, którzy z odkupu pokątnego dyrekcyjnej ryby wcale nieźle żyją. Zresztą porównanie transportów ryby prywatnej z Naroczy i dyrekcyjnej pod względem ilości dostarczonego towaru na rynek wileński mówi samo za siebie. Straż rybacka ma zadanie dosyć utrudnione, a to zarówno ze względu na rozległość jeziora, może trochę z obawy przed zemstą rybaków, może wreszcie jest licho płatna, albo też wszystkie te względy sprawiają, że niedość pilnie ściga tego rodzaju przestępstwa.

Brak nadzoru powoduje też niedbalstwo w pracy najemnych rybaków. Często bywa, że rybacy **ściągają „ciepłą toń“**, to znaczy, że jedna z sześciu podwłok dyrekcyjnych zagarnia toń obłowioną tylko co przez inny zespół dyrekcyjny, toń już pustą.

Szwankuje też pakowanie ryby do wysyłki. Ryba dyrekcyjna dość często przychodzi na rynek w stanie półrozkładu i z takim zapachem, że kwalifikuje się jedynie do oblania naftą i zakopania. Naturalnie, że i taki towar handlarki kupią, przemyją, „odremontują“ i sprzedadzą, a poczciwi ludziska zjedzą ale towar nieraz wyborny uzyskuje na rynku zaledwie 10—20% swej poprzedniej wartości.

Nadzieje na podniesienie rybostanu Naroczy okażą się złudne, jeżeli kwestja opieki nad transportowanym zarybkiem nie będzie należycie ujęta i rozwiązana. Tegoroczne zarybianie Naroczy podobno spaliło na panewce, gdyż **większość zarybku przybyła nad jezioro w stanie śniętym, lub kompletnego wyczerpania,** tak że drapieżniki ludzkie, ptasie i rybie miały obfite żniwo. Jestem skłonny temu wierzyć, a to na podstawie faktów, z któremi sam się zetknąłem. Mianowicie w 1934 r. z gospodarstwa rybnego maj. Orwidów, którym administrowałem dostarczyłem D. L. P. Wilno dwuletnich linów i okoniopstrągów na sumę około 2.000 zł. Odbiór odbywał się w sposób następujący. Urzędnik dyrekcji L. P. przyjechał do Orwidowa i był obecny przy wysyłce transportów i załadunku. Lodu dodałem dużo do beczek i na wozy. Odnośne nadleśnictwa były telegraficznie zawiadomione o terminie nadejścia transportu do punktów przeładunku i wyładunku. W tych warunkach nie powinno być strat większych nad 1—2%. Tymczasem **jeden z transportów lina czekał w Duksztach 2 dni na przeładunek** (nikt go nie oczekiwał na stacji) i **wysnął w 100 proc.** (wyraźnie sto), drugi dał ok. 80—90 proc. strat, trzeci około 40—50 proc. A trzeba zważyć, że transport odbywał się pociągiem osobowym i nie trwał dłużej, jak 3 godziny, przyczem należy zaznaczyć, że lin jest rybą b. wytrzymałą. Natomiast transport okoniopstrągów, ryby b. delikatnej i niewytrzymałej, pomimo transportu kilkunastogodzinnego i oczekiwania nad jeziorem, kilku godzin na leśniczego, który „nie miał czasu“ przyjąć transportu wytrzymał drogę zupełnie dobrze, ale tylko dlatego, że odstawiali transport na miejsce moi furmani, którzy nie żałując fatygi ciągle zmieniali wodę.

Dopóki więc urzędnicy dyrekcyjni nie nabiorą rzutkości, przedsiębiorczości, oraz pomysłowości, co wszystko razem wraz z t. z. **zmysłem handlowym** powinno cechować przedsiębiorcę — handlowca, dopóty o sprawnem funkcjonowaniu, rybołówstwa D. L. P. Wilno nie może marzyć.

Zważywszy całokształt funkcjonowania przedsiębiorstw rybackich D. L. P. Wilno dojdziemy do wniosku, że **istotny deficyt jest większy od oficjalnego.** Dojdą do niego sumy wydane na nieumiejętnie przeprowadzane zarybianie i na uzupełnienie sprzętu rybackiego, który przy połowach D.L.P. Wilno niszczeje o wiele za prędko. Nie będę napewno daleki od prawdy, gdy określę jego wysokość na sumę b. bliską **200 tys. zł. To jest deficyt D. L. P. Wilno, ale deficyt Skarbu Państwa, jest w związku z tem o wiele większy.** Gdyby jeziora państwowe dzierżawili prywatni przedsiębiorcy, wpływałby do kas skarbowych czysty zysk w postaci czynszów dzierżawnych, podatków i świadectw przemysłowych **(D. L. P. żadnych podatków, ani patentów nie płaci).**

Trudno w tej chwili preliminować ewentualny dochód Skarbu Państwa z tego tytułu, ale prawdopodobnie w globalnej sumie wynosiłby około 100.000 zł. Tak więc można powiedzieć, że **rybacko—handlowe zainteresowanie D. L. P. Wilno kosztuje dziś Skarb Państwa ca 300.000 zł. rocznie.** Co będzie gdy te zainteresowania wzrosną — przewidzieć nietrudno, stosunek wzrostu deficytu do wzrostu zainteresowań będzie wprost proporcjonalny.

Ze sfer administracji leśnej, oraz inspektoratu rybactwa przy urzędzie wojewódzkim podawane są pewne uzasadnienia obecnej polityki rybacko-gospodarczej. Chodzi pono o to, że nasz rybak „kresowy“ jest za biedny, aby mógł przy istniejących warunkach opłat czynszowych wydzierżawiać większe jeziora, że brak mu też kapitału na sieci i narzędzia, co niechybnie odda go w ręce Żydów — komisjonerów, kredytujących jakoby na skandalicznych warunkach przedsiębiorstwa rybaków zawodowych. Stąd wniosek, że **dla nas, rybaków zawodowych, pomysły urzędowe przewidują egzestyncję jedynie na jeziorkach i błotkach**. Boję się żeby rybak nam nie zginął zduszony „opiekuńczem“ ramieniem czynników urzędowych, na co się poważnie zanosi. Toż dotychczas kapitał państwowy nie interesuje się zupełnie potrzebami kredytowemi rybaków na wodach otwartych i pewne instytucje finansowe stworzone dla współpracy kredytowej z rolnictwem którego jednym z **ważnych** przejawów jest rybactwo, powinny to wziąć pod rozwagę. **Czy nie racjonalniej byłoby przemyśleć możliwości zasilenia nas zdrowym kredytem?**

Niemoralne jest w naszych warunkach, że trwoni się na niezdarnie prowadzone przedsiębiorstwa państwowe olbrzymie sumy, wyciśnięte nieraz bezlitośnie ze społeczeństwa, które chętnie pokrywać się zgodzi deficyt fabryk armat, samolotów i czołgów, ale słusznie się oburza, gdy z trudem przez nie płacone podatki idą na pokrycie grubych deficytów różnych państwowych połowów ryb. czy produkcji państwowych serdelków (Państw. Fabr. Wędlin w Dębicy, Małopolska — o deficycie pisał I. K. C. z września 1934 r.) i t. p.

Nie na tem się kończą ujemne skutki polityki rybackiej D. L. P. Wilno. **Są jeszcze** skutki pośrednie. I tak D. L. P. Wilno wydzierżawia celem eksploatacji we własnym zakresie z przetargu publicznego te własne jeziora, z których utworzono obwody rybackie z tego, czy innego względu. Ponieważ czynsz dzierżawny wraca do właściciela obwodu rybackiego, więc odnośnie jezior, gdzie właścicielem większej części ich powierzchni jest Państwo, D. L. P. Wilno nie przeprowadza żadnej kalkulacji kupieckiej i stając do licytacji, jako jeden z oferentów, **podbija wysokość czynszu dzierżawnego do zawrotnych sum, z tem wyrachowaniem, że i tak ten czynsz wróci do kas państwowych.** Naturalnie rybacy — przedsiębiorcy, opierający swe obliczenia na rzetelnej kalkulacji handlowej, odpadają przy licytacji, tem bardziej, że D. L. P. Wilno ma urzędowy stempel „fachowego i troskliwego rybaka — hodowcy“ co jest głównym argumentem przy rozpatrywaniu ofert. Typowym tego przykładem jest **jezioro Dzisna** (ca 3400 ha) które niedawno **D. L. P. Wilno wzięła oficjalnie w dzierżawę za sumę około 11000 zł. rocznie, pomimo, że ostatni rok przed dzierżawą ta sama D. L. P. eksploatując Dzisnę, jako jezioro prawie w całości własne, nie płacąc czynsza dzierżawnego, osiągnęła na Dziśnie ca 10.000 zł. deficytu.** W tych warunkach, przy zabieraniu coraz szerszych terenów rybackich przez D. L. P., naskutek niezdrowo wykalkułowanych czynszów dzierżawnych, władze skarbowe, które bacznie śledzą wszelkie przejawy życia gospodarczego, dojdą do przekonania, że rybactwo — to złoty interes i naturalnie nie omieszkają wyciągnąć z tego konsekwencyj, dobijając rybaków i rujnując ich warsztaty pracy.

Reasumując, nie waham się oświadczyć, że dalsze funkcjonowanie przedsiębiorstwa rybackiego D. L. P. Wilno jest z wyraźną szkodą dla Państwa, już choćby tylko z szerzej ujętych względów natury gospodarczej.

My, rybacy, wierzymy, że kiedyś na terenach tak gospodarczo niezdrowo dziś administrowanych przez D. L. P. Wilno zarzucimy nasz niewód z prawdziwym pożytkiem zarówno dla siebie, jak i Państwa. Skład obecny naszych ciał ustawodawczych, do których zwartą masą wszedł „szary człowiek“, każe nam przypuszczać, że nareszcie ktoś uderzy kułakiem w stół i zwekslu je dużo spraw życiowych na właściwy tor.

Bolesław Kistelski

Kurjer Filmowy



Ploteczki ze świata filmu

„SKANDAL" W HOLLYWOOD.

Już ponad osiem lat trwające, szczęśliwe małżeństwo — Irving Thalberg — Norma Shearer nie przestaje irytować i dziwić całe Hollywood.

Pewien pan, który przypomniał Thalbergowi, że poznał go jeszcze podczas „miodowych miesięcy" tego małżeństwa, przed 8-miu laty, otrzymał odpowiedź, że „miodowe miesiące" jeszcze trwają i trwać będą.

Dla Hollywood to było już za dużo. Zaczęto mówić, że Thalberg i Norma Shearer chcą być za wszelką cenę oryginalni, że to w celach reklamy żyją jeszcze ze sobą i głośno rozpowiadają o swem szczęściu. Czy rzeczywiście nie mogą już wreszcie dać spokój i rozwieść się, jak to robią od czasu do czasu wszyscy szanujący się ludzie w stolicy filmu?

Znaleźli się również i tacy, którzy uważają, że szczęście tego małżeństwa jest tylko udawaniem!

Nadmienić należy, że Thalberg jest szczęśliwym ojcem dwojga dzieci, przyczem młodsze przyszło na świat przed paru miesiącami.

PRZEMYSŁ, KTÓRY NIE OSZCZĘDZA.

Główny charakteryzator przy wytwórni R. K. O., pan Mel Berns, jest widocznie zwolennikiem statystyki. Twierdzi on, że w Hollywood wydaje się corocznie na zakup samych szminek, peruk, kremów etc. — nie mniej niż 100.000 dolarów!

— Podczas filmowania „Trzech muszkieterów" codziennie farbowano konia bohatera filmu muszkietera d'Artagnan'a na specjalny, jasny kolor, co pochłaniało za każdym razem 4 litry płynnej szminki — opowiada Berns.

— Nasze artystki zużywają corocznie 600 par fałszywych rzęs. Gwiazda Ginger Rogers zużywa takich rzęs najwięcej, dlatego, że po pierwsze — kręci prawie bez przerwy, po drugie — dużo tańczy, grając zwykle role girlasek. gwałtowne ruchy zaś wpływają specjalnie ujemnie na trwałość sztucznych rzęs.

Wytwórnia nasza zakupiła do swego ostatniego filmu sto kilo szminki, by podczas pracy nie zabrakło nagle materjału do charakteryzacji, i to wszystko zostało zużyte.

Do trzech filmów: „Ostatnie dni Pompei", „She" oraz „Trzech muszkieterów" zużyło następującą ilość szminek.

3.000 peruk, 300 kg. wazeliny, 250 litrów płynnej szminki, różu do warg — 25 kg. Cold—kremu — 600 słoików, 1000 ołówków do brwi i t. d.

Jak widzimy, w Ameryce przemysł „zdobniczy" nie może narzekać na kryzys!

W DRODZE DO AMERYKI.

Wielki producent amerykański — Jesse Lasky, który produkuje obecnie w spółce z Pickford, bawił niedawno w Paryżu, gdzie zaangażował zupełnie nieznaną aktoreczkę — Simone Devraux, która podobno zewnętrznie jest kopją sławnej ongiś gwiazdy — Liljany Gish.

Lasky zakupił również prawa do sfilmowania w Ameryce „Monsieur Sans-Gêne" i możliwie również, że zaangażuje znaną artystkę francuską — Josseline Gael.

W wywiadzie prasowym, którego potentat filmowy udzielił przedstawicielom prasy francuskiej, Lasky podkreślił, że Francja obfituje w tęgie talenty aktorskie zbyt mało wykorzystane.

WSZĘDZIE TE FORSZPANY!

Forszpany, czyli montaż urywków różnych scen filmu, który będzie wyświetlany w danem kinie w następnym programie, osiąga pożądany skutek tylko wtedy, gdy jest dobrze i ciekawie zrobiony. Zły forszpan, natomiast, może łatwiej zrazić widza, niż zachęcić go do obejrzenia następnego programu.

Niedawno w Paryżu znany naukowiec — Jean Painlevé, zresztą amator filmu i reżyser filmów naukowych — wszedł do pewnego pierwszorzędnego kina, obejrzał program oraz forszpan, nota bene katastrofalnie zrobiony, i wychodząc zwrócił się do właściciela kina: „Państwo są bardzo uprzejmi, ostrzegając publiczność przed pójściem na następny program. Miałem początkowo ten zamiar, lecz po obejrzeniu forszpanu oszczędzę 25 franków (tyle wynosi cena biletu)".

Czy podobne oświadczenie wpłynie choćby w stopniu minimalnym na poskromienie „forszpanomanji"?

HOWARD HUGUES CZEMPION I FILMOWIEC.

Lotnik amerykański — Howard Hugues, który pobił rekord światowy szybkości lotu, jest jednocześnie bardzo ciekawą postacią w filmie.

Człowiek ten, który przebył 566 kilometrów w powietrzu, był producentem wielkiego filmu lotniczego p. t. „Aniołowie piekła", który pochłonął olbrzymią, jak nawet na stosunki amerykańskie — sumę.

Niedawno oświadczył on, że ma zamiar nakręcić drugi film, na który zgóry ofiarowuje 20 milj. franków. Zaznaczyć należy, że w filmie Huguesa „Aniołowie piekła" debiutowała platynowa piękność — Jean Harlow.

Filmy w Palestynie

W jednem z polskich pism filmowych p. A. Aleksandrowicz opisuje gusta i upodobania publiczności palestyńskiej w następujący sposób:

W Palestynie kino jest najulubieńszą rozrywką.

Tel-Aviv (160.000 mieszkańców) posiada 7 wielkich kin, w tem 5 zeroekranowych, w budowie zaś są dalsze dwa kina zeroekranowe. A dostać bilet do jednego z tych kin jest niełatwą sztuką. Od samego rana kinomani wystawają w ogonku, by zaopatrzyć się w bilet na seans wieczorny. Poza Tel-Avivem — Hajfa ma 4 kina (w tem dwa zeroekranowe), Jerozolima — cztery kina. (w tem 3 zeroekranowe).

Wszystkie kina są wybudowane według najnowszych zasad techniki. Duże, przestronne i wygodne, wyścielane krzesła, a co najważniejsza, w czasie największego upału — w kinie jest chłodno dzięki specjalnym aparatom.

Filmy zwykłe wyświetlane są w przeciągu jednego tygodnia, a jeśli osiągają wybitne powodzenie, wówczas przedłuża się ich żywot na dalszy tydzień.

Wyświetlane są filmy produkcji amerykańskiej, angielskiej, rosyjskiej, austrjackiej i oczywiście — polskiej. Jeśli chodzi o filmy polskie, to trzeba przyznać, że publiczność palestyńska jest bardzo wdzięcznym odbiorcą filmów polskich, a jest to publiczność skądinąd wybredna, gdyż rekrutuje się przeważnie z inteligencji.

Chcąc jednak zasięgnąć szczegółowych informacyj oddajemy głos pionierowi filmów polskich w Palestynie — Benedyktowi Gesundheitowi z „Levant Film Corp". Największem powodzeniem cieszyły się tu filmy niemieckie — mówi p. Gesundheit. — Z chwilą powstania bojkotu, weszły na rynek filmy amerykańskie, i stopniowo angielskie. W tym właśnie czasie zaczęliśmy sprowadzać filmy polskie. Dotychczas wystawiliśmy: „Jego Ekscelencja Subjekt", „10% dla mnie", „Każdemu wolno kochać", „100 metrów miłości", Prokurator Alicja Horn", „Szpieg w masce", „Wyrok życia", „Zabawka". W najbliższym czasie wyświetlane będą: „Co mój mąż robi w nocy", „ABC miłości", „Wacuś". Oprócz tego wyświetlano w Palestynie „Dzieje grzechu" i „Młody las".

Żydzi polscy b. przychylnie potraktowali filmy polskie — ze względu na sentyment do języka polskiego i znajomych artystów, ale jednak wychowani na doskonałych produkcjach rosyjskich, austrjackich, częściowo amerykańskich i angielskich, stawiają coraz większe żądania, chcąc widzieć filmy polskie o wysokim poziomie artystycznym i technicznym.

Producenci polscy winni sięgnąć do bogatej skarbnicy literatury polskiej, a mając świetny materjał aktorski mogą jednak stworzyć piękne rzeczy.

Z pośród artystów polskich najbardziej popularni są Ordonówna, Bodo, Dymsza i Krukowski. Bodo i Ordonówna nawiązali w roku ubiegłym ściślejszy kontakt, dając szereg koncertów.

Bratanek Trockiego w Hollywood



Bratanek Lwa Trockiego — Roman Trocki, który podczas rządów carskich był dowódcą pułku kozaków, a który obecnie znajduje się na wygnaniu zwiedził niedawno Hollywood. Z okazji tego pobytu była zrobiona ta właśnie fotografja.

Janet Gaynor



Wieczna „naiwna" filmu amerykańskiego, która dotychczas prawie nic nie straciła ze swej popularności.

Co się dzieje w Warszawie

„PAN TWARDOWSKI" NA WARSZTACIE.

Ukończone już zostały plenery do filmu według scenarjusza Gąsiorowskiego i Anatola Sterna p. t. „Pan Twardowski". Reżyserja spoczywa w rękach Henryka Szaro, operatorem jest inż. Seweryn Steinwurzel, muzykę napisał prof. Maklakiewicz. Obsada jest liczna, składająca się z artystów znanych i lubianych: Marja Bogda, Marja Malicka, Mieczysława Ćwiklińska, Zofja Lindorfówna, Franciszek Brodniewicz, Junosza Stępowski, Józef Węgrzyn i inni.

NOWELA SIENKIEWICZA NA EKRANIE.

Piękna nowela Sienkiewicza p. t. „Hania" doczekała się sfilmowania. W tych dniach wytwórnia „Quadra" rozpoczęła zdjęcia plenerowe, w których udział wziął cały zespół „Hani", a więc: Ludwik Solski, niezodzowny — Junosza Stępowski, Marja Bogda, Brodzisz, Sawan i inni.

Dla zachowania stylu epoki powstania 1861-63 wytwórnia zaangażowała prof. Wodyńskiego, wybitnego znawcę historji. Należy się spodziewać, że staranność ta przyczyni się do podniesienia walorów filmu.

REŻYSER KOBIETA MA GŁOS!

Pani Marta Flanz jest reżyserem nowej komedji polskiej p. t. „Kochaj tylko mnie". Pani Flanz jest zwolenniczką wydobycia na światło dzienne nowych talentów filmowych, to też rolę główną w tym filmie odtworzy debiutantka p. Lidja Wysocka. Jest to artystka która podobno odznacza się oryginalną urodą i pięknym głosem.

Zobaczymy! Może p. Wysocka okaże się nową, fortunną zdobyczą dla filmu polskiego cierpiącego na brak odpowiednich sił aktorskich. Partnerami Wysockiej będą Junosza Stępowski (rekord rzutkości aktorskiej, jak widzimy), Michał Zniez, Grossówna, Gilewska, i inni.

Scenarjusz filmu napisał Jarossy, opracował zaś znany fachowiec zagraniczny — p. Lantz, djalogi i teksty piosenek ułożył — Szlechter.

„RÓŻA" ŻEROMSKIEGO NA FILMIE.

Reżyser Józef Lejtes i Anatol Stern ukończyli już opracowywanie scenarjusza na film „Róży" Żeromskiego.

Prace realizacyjne mają się rozpocząć w najbliższych dniach. Specjalną trudność sprawia realizatorom wybór artysty, który odtworzy na ekranie postać Czarowica. W gabinecie dyrekcji „Libkow-Film" ważą się każdego dnia losy naszych amantów filmowych.

—[o]—

Przemysł filmowy w Ameryce

Przemysł filmowy w Ameryce płaci 100 miljonów podatków rocznie — pozycja wcale nie do pogardzenia dla skarbu państwa. Na ogłoszenia wydaje 15.000 dolarów... — codziennie. Na reklamę — 30 miljonów dolarów rocznie. Do kin amerykańskich uczęszcza codziennie 6,4 miljonów osób. Samo tylko Hollywood płaci rocznie 76,5 miljonów dolarów pensyj, zatrudnionych w produkcji jest 28 tys. osób, w wynajmie — 8.000, w kinach — 234 tysięcy osób.

Przemysł filmowy zużywa 4.000 tonn bawełny rocznie dla wyrobu taśmy filmowej. Roczny eksport negatywu i kopij filmowych wyraża się cyfrą 194 miljonów stóp.

KRONIKA FILMOWA

— REPORTAŻ MORSKI, który red. Karol Ford i operator Jonilowicz nakręcili z inauguracyjnej podróży M/S „Piłsudski" jest już ukończony.

Film został udźwiękowiony i otrzymał odpowiednią oprawę muzyczną. Komentarze objaśniające wygłosił utalentowany aktor — Andrzej Bogucki. Reportaż ten ukaże się wkrótce na ekranach.

— POPULARNA PARA artystów Olga Czechowa i Pierre Richard - Willm zaangażowani są przez reżysera Pierre Billon do odegrania głównych ról w „Pieniądzu" Zoli. Ta powieść Zoli była już raz nakręcona. Grali wtedy: Brygida Helm, Alcover oraz Mary Glory, wtedy jeszcze — debiutantka.

— MINISTERSTWO W. R. i O. P. ZWRÓCIŁO UWAGĘ, że niektórzy właściciele kinoteatrów oraz biura wynajmu filmów w reklamach filmów nieściśle informują publiczność. Należy zwrócić uwagę na to, że reklamowanie filmów może się odbywać ściśle wedle brzmienia legitymacji cenzuralnej.

— OD 1-GO WRZEŚNIA 1934 do 31 sierpnia 1935 r. przybyło w Anglji 130 kin o 180.000 miejscach, co oznacza zwiększenie o 3.240.000 osób tygodniowo możliwej frekwencji. Na rok najbliższy przewiduje się budowa 200 nowych kin. Obecna frekwencja tygodniowa w Anglji oceniana jest na 18.500.000 widzów.

— NOWY FILM „małej wielkiej gwiazdy" — Shirley Temple nosić będzie nazwę „Mały buntownik". Partnerami gwiazdeczki będą znani artyści: John Boles, Charles Bickford oraz najbardziej szczupła gwiazda Ameryki — Karen Morley.

— OBECNIE NAKRĘCA MARLENA DIETRICH pod kierownictwem znanego reżysera Franka Borzago film, tytuł którego miał brzmieć początkowo „Naszyjnik z pereł". Obecnie nazwany on został — „Żądza". Partnerem Marleny jest Gary Cooper, który grał z nią w filmie „Marokko". Ponieważ Marlena skarży się, zresztą zupełnie słusznie, że nie dają jej ostatnio ciekawszych partnerów, wytwórnia Paramount postanowiła „przydzielić" do tego filmu ogromnie popularnego obecnie w Ameryce Gary Coopera, w nadziei, że jego udział przyczyni się do powodzenia filmu Marleny, karjera której zaczyna się ostatnio chwiać.

— ELŻBIETA BERGNER, która grać będzie tytułową rolę w nowym filmie Foxa p. t. „Dziewica Orleańska", odbyła szereg konferencyj z Bernardem Shawem, autorem utworu, na tle którego osnuty będzie film. Shaw na zaproszenie wytwórni zgodził się wziąć udział w pracach przygotowawczych, i m. in. zatwierdził już szkice dekoracyj filmu, przedłożone mu przez reżysera — Pawła Czinnera.

Wobec szybkiego tempa prac spodziewać się należy, że pierwszy ten film, osnuty na tle znakomitego utworu, ukaże się już w zimie.

— AMERYKAŃSCY HOTELARZE wybudowali w odległości kilku kilometrów od granicy kalifornijskiej miasto zabaw „Aqua Caliente". Miejsce to odwiedzane było przez aktorski świat Hollywoodu i Los Angeles.

Podróż samolotowa trwa półtorej godziny. Lazaro Cardinas, energiczny prezydent Meksyku, postanowił zlikwidować to miejsce rozrywki i odebrał koncesje hotelarzom.

Robeson znów filmuje



Znany śpiewak murzyński Paul Robeson opuścił w towarzystwie swej żony Anglję i udał się do Ameryki. Został on zaangażowany do Hollywood, gdzie wystąpi w filmie p. t. „Statek Komedjantów".

Odroczenie Rady Wojew. Fund. Pracy

Ze względów technicznych posiedzenie Rady Wojewódzkiej Funduszu Pracy w dn. 25 bm. nie odbędzie się. Termin następny posiedzenia zostanie ustalony wkrótce i podany będzie do wiadomości osób zainteresowanych.

Współpraca władz skarbowych ze społeczeństwem

Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała okólnik w sprawie współpracy władz skarbowych ze społeczeństwem. Często bowiem się zdarza, że na różnych zebraniach gospodarczych występuje się przeciwko władzom skarbowym.

Wystąpienia te nie zawsze są uzasadnione. W związku tem Ministerstwo Skarbu uważa za wskazane, aby na zebraniach takich obecni byli przedstawiciele władz skarbowych, którzyby na miejscu mogli wyjaśnić nieścisłości i prostować rzeczy nieistotne.

Dlatego też władze centralne zaleciły miejscowym władzom skarbowym, by w wypadkach zapraszania na zebrania gospodarcze przedstawiciel Izby Skarbowej ci bezwzględnie wzięli w nich udział.

Nowe ogniska O. M. P.

Wydział Okręgowy Organizacji Młodzieży Pracującej w Wilnie w związku z nastaniem zimowego sezonu prac świetlicowych przystąpił do rozszerzenia działalności na terenie Wilna. W wyniku porozumienia z Radą Grodzką B. B. W. R. w Wilnie oprócz Ogniska Centralnego im. Szymona Konarskiego zorganizowano ogniska „ompiackie“ przy Komitetach Dzielnicowych B. B. W. R. przy ul. Kalwaryjskiej, Pontowej i Wszystkich Świętych. W organizacji znajdują się ogniska przy ul. Połockiej i Wiwulskiego. Jednocześnie przystąpiono do reorganizacji Schroniska Noclegowego OMP., które w najbliższym czasie zostanie przekształcone na bursę dla terminatorów rzemieślniczych i uczniów szkół dokształcających, w której znajdzie całkowite utrzymanie i opiekę 40 chłopców. Wszystkie ogniska przystąpiły już do prac oświatowo — społecznych gromadząc w swych świetlicach młodzież rzemieślniczą i robotniczą z terenu naszego miasta. W związku z odbytym 13 października Zjazdem Kierowników Ognisk Okr. Wil. daje się zauważyć w organizacji duże ożywienie w działalności poszczególnych ognisk, dążących do osiągnięcia jak najlepszych rezultatów w ciężkiej pracy wychowawczej.

Byli uczciwi, czy liczą na bezkarność?

Rozporządzenie w sprawie t. zw. amnestji podatkowej, które umożliwiało kupcom i przemysłowcom uzyskanie darowania kar w związku z ukrywaniem dochodów lub obrotów, zostało tylko w małym stopniu wykorzystane. — Amnestja obowiązywała do 15 czerwca. Obecnie badane są wyniki akcji amnestycyjnej. Jeżeli chodzi o okręg wileński, to wyniki tu są cyfrowo bardzo nikłe. Zaledwie kilku kupców skorzystało z dobrodziejstw amnestji podatkowej.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 24 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I standart	700 g/l	13.50	14.—
„	II „	670 „	13.—	13.50
Pszenica	I „	745 „	18.—	18.50
„	II „	720 „	17.—	17.50
Jęczmień	I „	650 „ (kasz.)	13.75	14.25
„	II „	620 „ „	13.—	13.50
Owies	I „	490 „	16.—	16.50
„	II „	470 „	15.50	16.—
Mąka pszenna gatunek		I—C	30.25	30.75
„ „ „		II—E	26.25	26.75
„ „ „		II—G	23.—	23.50
„ żytnia do 45%			23.25	24.—
„ „ do 55%			21.—	21.50
„ „ razowa do 90%			16.50	17.—
Łubin niebieski			8.75	9.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			30.—	31.50

Ogólny obrót 1500 ton.

Ruda żelazna koło Zaostrowiecza w pow. nieświeskim

W pobranych w końcu września r. b. przez geologa — asyst. U. S. B. próbkach po zbadaniu znaleziono 30% żelaza.

Państwowy urząd górniczy w Radomiu, któremu terytorjalnie podlega pow. nieświeski zwrócił się do starostwa w Nieświeżu z prośbą o zarządzenie zbadania i nadesłania próbek.

Ruda zwana tu pospolicie „zyndra“, w/g zebranych danych przez wójta gminy zaostrowieckiej p. K. Myślickiego znajduje się nad rzeką Łanią, poczynając od wsi M.-Ostrowczyce, gm. zaostrowieckiej wdół rzeki do wsi Łoktysze gm. kruhowieckiej pow. łuninieckiego na przestrzeni około 10 klm., oraz na wschód od wsi Mielniki pow. łuninieckiego.

Zwartych pokładów nie stwierdzono, wobec braku odpowiednich instrumentów. Stwierdzono tylko, że na wspomnianym odcinku koryto rzeki przepełnione jest wielkiemi kamieniami rudy, a w kilku miejscach na znacznej przestrzeni koryto rzeki pod uderzeniem łomów żelaznych wykazuje twardy podkład. Pobrane próbki rudy z koryta rzeki jak i przyległych łąk. gdzie występuje na powierzchni wysłano do Państw. Okręg. Urzędu Górniczego w Radomiu.

Ziemia z mogił policjantów na Sowińcu

W dniu 24 b. m. o godz. 14 w obecności przedstawicieli władz państwowych z p. wicewojewodą Jankowskim na czele odbyło się uroczyste pobranie ziemi z mogił policjantów poległych w obronie współobywateli. Na cmentarzu Rossa ustawiła się kompanja honorowa policji z orkiestrą i przemawiał komendant policji wojewódzkiej podinspektor Jacyna. Ziemię złożono do bronzowej urny w formie puharu-kielicha. Na pokrywie wyrzeźbiona jest góra Trzykrzyska i widnieje napis: **Ziemia z mogił policjantów, poległych w obronie współobywateli**, u dołu zaś wyryto: **Policjanci m. Wilna — Wodzowi Narodu.** Podobne uroczystości odbyły się w poszczególnych powiatach.

25 bm. o godz. 8,20 rano wyjeżdża do Krakowa wycieczka stu kilkudziesięciu policjantów z całego województwa wileńskiego pod kierownictwem podkomisarza Wacława Sałmońskiego.

Tegoż dnia, o godz. 16,30 wycieczka dotrze do Warszawy i po pobieżnem zwiedzeniu miasta odjedzie o godz. 0,25 do Częstochowy, by zwiedzić klasztor Jasnogórski. Pobyt w Częstochowie będzie trwał od godz. 5,20 do godz. 14-ej dnia 26 b. m. Do Krakowa przybywa pociąg o godz. 17-ej. Tegoż wieczora policjanci zwiedzą saliny wielickie, poczem przenocują w Krakowie. W niedzielę 27 b. m. policjanci wileńscy złożą hołd prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu, zaniosą urny z mogił poległych policjantów na kopiec Marszałka na Sowińcu i wezmą udział w sypaniu kopca. Resztę czasu przeznaczono na zwiedzanie zabytków Krakowa, poczem o godz. 23-ej tegoż dnia nastąpi wyjazd do Wilna.

Wizytacja szkół

Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kazimierz Szelągowski w dniu 23 b. m. wyjechał na kilkodniową wizytację szkół z naczelnikiem wydziału szkolnictwa powszechnego Stefanem Bąbińskim i naczelnikiem wydziału szkolnictwa średniego Lubojackim. Zastępstwo powierzył kurator Wiktorowi Gryglewskiemu.

Zgon znanego działacza żydowskiego

Wczoraj po dłuższej chorobie zmarł znany i ceniony w Wilnie żydowski działacz społeczny b. p. Michał **Żytłowski.**

Zmarły piastował godność prezesa Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego, prezesa Zw. Żydowskich Inwalidów Woj. oraz współpracował w szeregu innych organizacyj żydowskich, zdobywając sobie ogólny szacunek.

Program zjazdu Zw. Rezerwistów

Jak już podawaliśmy, w dniu 27 b. m. o godz. 12-ej w południe rozpocznie się Zjazd Delegatów Podokręgu Wileńskiego Związku Rezerwistów. Porządek obrad zjazdu został ustalony. w sposób następujący: Otwarcie podokręgowego zjazdu, oddanie hołdu sercu Marszałka w kościele św. Teresy, hołd hetmanom, przemówienia przedstawicieli władz, odczytanie protokółu z poprzedniego zjazdu, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorjum, wybór nowego zarządu podokręgu, komisji rewizyjnej oraz sądu koleżeńskiego, program pracy i zatwierdzenie budżetu na rok 1936, wolne wnioski i wreszcie uroczyste zamknięcie zjazdu.

Po zakończeniu uroczystości odbędzie się w lokalu Federacji wspólny obiad.

Zioła polskie pod niemiecką marką

Ostatnio giełda w Hamburgu rozpoczęła skup ziół polskich, które w większych ilościach wywożone są do Stanów Zjednoczonych AP., jako zioła niemieckie.

Jak obecnie dowiaduje się Agencja „Iskra“ Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego pracuje nad zorganizowaniem polskiego przemysłu zielarskiego, co pozwoli w przyszłości eksportować zioła polskie bezpośrednio do Stanów Zjednoczonych

—oOo—

Skuteczna recepta na ból zębów

P. Jadwiga Sudejkówna zam. przy ul. Żubrowej 5, miała wczoraj nielada zmartwienie. Od samego rana bolał ją ząb i to tak, że nie mogła znaleźć miejsca.

Na szczęście do mieszkania Sudejkówny zajrzała kuma — Franciszka.

— Czemu sąsiadeczka się męczy? Przecież nie mieszkamy [illegible] wiosce, by ratunku na takie utr[illegible] nie można było. Trzeba kogutk[illegible] p. Jadwigo, a następnie kawałecze[illegible] jodyna do zęba włożyć.

Sudejkówna [illegible] poszła za radą doświadczonej sąsiadki. Przyjęła kogutka, przyczem od zimnej wody zęby ją jeszcze mocniej rozbolały, a następnie wzięła duży kawał waty przepojony jodyną i włożyła do ust

Bóle istotnie ucichły, lecz tego dnia zmartwieniom p. Jadzi nie było granic. Akurat w chwili kiedy wata została włożona do ust. doznała ona ataku kaszlu i tu nastąpiła katastrofa: Sudejkówna połknęła watę.

P. Jadwiga, zapomniawszy o bólu zębów, zaczęła wzywać pomocy, twierdząc, że się otruła. W domu powstał nieopisany rwetes. Zaalarmowano policję i pogotowie ratunkowe.

Po zbadaniu chorej lekarz pogotowia orzekł, że alarm był fałszywy i ukarał p. Jadwigę 13 zł. grzywny za alarmowanie pogotowia w wypadku, nie wymagającym natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Całe zajście miało jedyny dodatni skutek. Z nadmiaru innych zmartwień zapomniała p. Sudejkówna o bólu zębów. *(c).*

Wybryki łobuzerskie w N.-Wilejce

Onegdaj wieczorem w Nowej Wilejce około godz. 9 wiecz. kilku nieznanych i widocznie podhumorzonych sprawców wybiło szyby w mieszkaniach Isena Szapiry, Kaganowej i Tewesa. — Napastnicy zerwali również sztabę żelazną z drzwi wejściowych do sklepu Isera Szapiry

Działo się to na pryncypalnej ulicy Nowej Wilejki — Połockiej. (c).

Kina i Filmy

„P O T W Ó R“ — (kino Helios).

„Potwór“ — to napozór film kryminalno-sensacyjny. A więc mamy morderstwo, śledztwo, wizję lokalną, niewinnie oskarżonego, przeciwko któremu przemawiają wszystkie poszlaki, prawdziwego, sprytnie ukrywającego się mordercę.

Lecz są to wszystko rzeczy w tym obrazie raczej drugorzędne. Punkt ciężkości leży nie w sensacji, lecz — w postaci bohatera filmu, postaci, nota-bene — zdecydowanie patologicznej. „Potwór“ — to były student medycyny, któremu nieuleczalna choroba pozostawiła tylko kilka miesięcy życia. Samotny, biedny i zrozpaczony, chce przed śmiercią wydobyć z życia wszystko: bogactwo, ukochaną kobietę. Popełnia zbrodnię, z genjalną wprost zręcznością zacierając ślady. Lecz zdolny komisarz policji — demaskuje wkońcu prawdziwego sprawcę.

Cały film, zarówno scenarjusz jak i nastrojowa reżyserja jednego z najlepszych reżyserów francuskich — Duvivier — posiada charakter zdecydowanie — literacki, o zakroju raczej teatralnym. Centralna figura filmu — potwór — w wykonaniu genjalnego Inkiszynowa — skupia całkowicie uwagę widza. Od czasu „Burzy nad Azją“ Inkiszynow nie miał możności wygrania się, jego liczne role, raczej — rólki — wypadały blado. Tu mógł pokazać, co potrafi. Nieruchoma, napozór, twarz Azjaty — wyraża więcej, niżby to potrafił artysta o najruchliwszej mimice. Skupienie i napięcie malujące się na tej twarzy — udziela się widowni. Szablonowy i psychologicznie jakiś niedopieczony scenarjusz — nabiera atrakcji — dzięki Inkiszynowowi.

Reszta obsady na czele z Harry Baurem (komisarz policji), Giną Manès i Gastonem Jaquet — dobra. Na szczególną uwagę zasługuje śpiewana przez znaną francuską pieśniarkę jakaś fatalistyczna, nastrojowa piosenka, nadająca niektórym scenom specyficzny sens i będąca w tym literacko — ujętym filmie czemś w rodzaju refrenu.

Dobrze jest oddany specyficzny nastrój kawiarni paryskiej na Montparnassie, oraz jakaś ciężka, pełna napięcia atmosfera zbrodni.

Nad program — dość zręcznie zrobiony dodatek, kilka fragmentów ze Wszechświatowego Zjazdu Polaków z Zagranicy pt. „Szlakiem wychodźców“ — oraz miła kolorowa groteska rysunkowa Walta Disney'a z cyklu „Silly Symphonies“ — pt. „Latająca myszka“.

A. Sid

Na wileńskim bruku

RUDY JAMBRO

Jeszcze przed kilku laty zaliczano Jambro do kategorji „złodziei — amatorów“. „Rudy“ Jambro pochodzi z przyzwoitej rodziny. Rodzice i krewni przez dłuższy czas starannie ukrywali „namiętność“ swej rudej latorośli. Wstydził się tego też i sam Jambro, lecz z biegiem czasu nawiązał bliższy kontakt z „chewrą“ Lipmana Solecznika i od tego czasu figuruje już w urzędzie policyjnym jako zawodowy złodziej

Wczoraj policja zlikwidowała szajkę złodziejską, na której czele stał właśnie Rudy Jambro. Wszystkich członków szajki zatrzymano. Na wolności pozostał jedynie Rudy Jambro. — Wyczuł on prawdziwym węchem tropionego złoczyńcy, że policja kroczy po jego śladach i czmychnął. (c).

PRZEMYT „ŻYWEGO TOWARU“.

Pod tem określeniem nie należy koniecznie rozumieć przemytu t. zw. „białych niewolnic“ do Buenos Aires, lub nielegalnych emigrantów do Biro-Bidżanu. Istnieje jeszcze jeden rodzaj przemytu „żywego towaru“ a mianowicie przemyt bydła.

Wczoraj przeprowadzono rewizję w zabudowaniach Icka Bostomskiego przy ul. Żwirki i Wigury 65, gdzie zakwestjonowano krowę i buhaja, pochodzących z przemytu. Bydło zaopatrzone było w sfałszowane paszporty. (c).

KRONIKA

Piątek 25 Październik

Dziś: Kryspina i Kryspinjana
Jutro: Ewarysta P. M.

Wschód słońca—godz. 6 m. 10
Zachód słońca—godz. 4 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 24.X. 1935 r.

Ciśnienie 758
Temp. średnia + 3
Temp. najw. + 5
Temp. najn. + 3
Opad 10,0
Wiatr — północno-wschodni
Tend. bar. — spadek ciśnienia
Uwagi: deszcz

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Filemonowicza (Wielka 29); 4) Chróścickiego (Ostrobramska 25) oraz wszystkie apteki na przedmieściach prócz Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Urodziny.** 1) Kelnerówna Michla, 2) Sawicz Ryszard, 3) Masiewiczówna Wanda, 4) Narwicz Jakób.

— **Zaślubiny:** 1) Drugowiejski — Węsławska Olga.

— **Zgony:** 1) Żytlewski Michał, lekarz, lat 61; 2) Załkind Mera, lat 69; 3) Juczewska Felicja, emerytka, lat 67; 4) Zamoro Aleksandra, robotnica, lat 64; 5) Godlewski Władysław lat 4; 6) Angulewicz Anna, lat 45; 7) Jaśkiewicz Bronisław, kolejarz, lat 46; 8) Lisicki Marjan, uczeń, lat 12; 9) Kesagow Jan, lat 40; 10) Kosarski Czesław, asystent w aptece, lat 45.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Rapp Samuel z Warszawy; Cegielski Czesław z Poznania; Lichtenstein Dawid, inż. z Warszawy; Gourd Emilja, dziennikarka z Genewy; hr. Tyszkiewicz Zdzisław, z maj. Izabelin; Piątka Kazimierz, inż. z Warszawy; Sterniński Czesław z Warszawy; Wrześniewski Władysław z Warszawy; Sargusz Bielski Tomasz, korespondent z Warszawy; Herszon Benjamin z Łodzi.

MIEJSKA.

— **Po dwóch latach.** Jak wiadomo, przed dwoma laty rozpoczęły się na rynku Drzewnym przy ul. Zawalnej prace przy budowie nowoczesnego szaletu podziemnego. W tych dniach nareszcie roboty zostały zakończone i wczoraj szalet oddany został do użytku publicznego.

— **Komisja rewizyjna K. K. O.** W najbliższy poniedziałek odbędzie się pierwsze posiedzenie nowoukonstytuowanej Komisji Rewizyjnej K. K. O.

Z POCZTY.

— **Personel urz. Poczt. Wilno 1** w dn. 24 bm. z okazji imienin naczelnika mgr. Rafała Wyszomirskiego złożył do jego dyspozycji kwotę 80 zł. 75 gr. Sumę tę nacz. Wyszomirski przekazał Komitetowi Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Związek Rezerwistów**, który wykazuje na terenie Wilna dużą żywotność, zorganizował ostatnio zespoły orkiestr dętej, smyczkowej i jazzowej. W powyższych orkiestrach biorą czynny udział podoficerowie w stanie spoczynku. Ponadto w poniedziałki, środy i piątki przyjmowane są dalsze zapisy do zespołów muzycznych i nauki przeznaczonej jedynie dla członków Zw. Rezerwistów.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne Zebranie Sprawozdawcze Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polsk** w Wilnie odbędzie się jutro t. j. 26.X 1935 r. o godz. 17.30 w lokalu ZNP. przy ul. Zygmuntowskiej 4—5. Obecność członków konieczna.

Zarząd.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Referent rolny T-wa „Ort" w Wilnie.** — W Wilnie bawi referent spraw rolnych przy „Towarzystwie dla szerzenia pracy zawodowej i rolnej wśród Żydów (Ort)" inż. S. Salit. P. Salit zwiedził w b. tygodniu żydowską spółdzielnię rolniczo — ogrodniczą w Dubinowie, pow. brasławskiego, obejmującą 75 rodzin żydowskich na 550 ha gruntu.

Inż. Salit omówił z przedstawicielami spółdzielni kwestję dobrowolnej konwersji długów, konieczność komasacji gruntów, oraz środki ożywienia działalności spółdzielni, szczególnie w dziedzinie mleczarstwa. W tych sprawach od był inż. Salit konferencję z komisarzem ziemskim i agronomem powiatu brasławskiego.

— **Zaostrzona kontrola medyczna w Wil. Urzędzie Palestyńskim.** Do Wilna przybył z Warszawy lekarz Warszawskiego Urzędu Palestyńskiego dr. Mundlak, który przywiózł nowe instrukcje, dotyczące medycznego badania emigrantów do Palestyny.

Każdy emigrant musi przejść kontrolę lekarza Urzędu Palestyńskiego, a w razie potrzeby do lekarza specjalisty.

Dr. Mundlak zwiedził wraz z lekarzami Wil. Urzędu Pal. kibuce, omawiając środki do podniesienia ich higjenicznego stanu. Każdy lekarz będzie miał pod stałą swoją kontrolą 3 kibuce.

— **Akcja kobiet żydowskich.** W związku ze zbliżającemi się wyborami do Gmin Wyznaniowych podjął wileński Związek Kobiet Żydowskich akcję, celem dopuszczenia kobiet do wyborów. Wedle bowiem ustawy o Gminach Wyznaniowych kobiety nie mają ani czynnego ani biernego prawa wyborczego.

Wileński Związek Kobiet przygotowuje obecnie memorjał do ministerstwa o znowelizowanie ustawy o przyznanie kobietom praw wyborczych. Do akcji tej postanowił Związek przyciągnąć wszystkie żydowskie organizacje kobiece w Polsce.

— **Niezadowolenie wśród nauczycielstwa żyd.** Uchwalona przez Zarząd Gminy Wyzn. kwota 3 tys. zł. płatna w wekslach nie zadowoliła nauczycielstwa, które zapowiada ostrą akcje przeciw Gminie. W najbliższym czasie ma być zwołane wielkie protestacyjne zebranie rodzicielskie.

W komunikacie rozesłanym przez oba związki nauczycielskie, hebrajski i żydowski, oświadcza wspólny komitet, że strajk przeciw Gminie może wybuchnąć każdej chwili.

— **Rabin Rubinsztejn obrany członkiem Komitetu Delegacyj Żydowskich w Paryżu.** Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Delegacyj Żyd. w Paryżu postanowiono dokooptować na członka Komitetu rabina Gminy Wyzn. w Wilnie, posła Rubinsztejna. **(m)**

RÓŻNE

— **Koszty utrzymania w Wilnie** w ciągu ubiegłego tygodnia, jak obliczają, zwiększyły się w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1.3 procent. Na zwyżkę tych kosztów wpłynęła przedewszystkiem zwyżka cen artykułów spożywczych.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś**, w piątek dnia 25 bm. o godz. 8 wiecz. premjera frzywiktowej komedji psychologicznej Marcelego Achard'a, jednego z wybitnych komedjopisarzy francuskich p. t. „Fotograf i Tancerka". Akcja, w której przeplata się humor, z sentymentem, toczy się w środowisku paryskich girlsów. W rolach tytułowych — I. Wieczorkowska i K. Dejunowicz. W pozostałych rolach wystąpią — I. Górska, S. Masłowska, E. Ściborowa, H. Borowski, Z. Borkowski, W. Czengery, W. Neubelt, W. Ścibor, T. Surowa, S. Zieliewski. Reżyser — W. Czengery. Dekoracje — W. Makojnik.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dn. 27 bm. o godz. 4 popoł. „Cudowny stop" — po cenach propagandowych.

— **Zapowiedź!** — 6 listopada rb. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się jedyny koncert światowej sławy śpiewaczki Marion Anderson. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań „Lutnia".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **WYSTĘPY ELNY GISTEDT.** — Dziś w dalszym ciągu Elna Gistedt występuje w operetce o treści satyry politycznej, obfitującej w wiele aktualności pod tytułem „Królowa i Prezydent".

— **„Madame Dubarry".** Czynią się intensywne przygotowania do wystawienia ostatniej nowości scen europejskich „Madame Dubarry".

— **Koncert Hanki Ordonówny.** — W niedzielę Hanka Ordonówna wystąpi w Teatrze „Lutnia" z własnym koncertem, obok Hanki Ordonówny wystąpi Igo Sym.

Początek o godz. 8.15.

TEATR „REWJA".

Dziś, w piątek, 25 października w dalszym ciągu przebojowa rewja pt. „W palarni opium" z udziałem zwiększonego zespołu.

Początek przedstawień o g. 6.30 i 9 wiecz.

RADJO WILNO

PIĄTEK, dnia 25 października 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; Muzyka; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57. Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dz. południ.; 12,15: Audycja dla szkół; 12.40: Fantazje i fragmenty z oper; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30 Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; — 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Codzienny odcinek; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Słynni soliści; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert; 16,45: Chwilka pytań; — 17,00. Reportaż z Polskiej Wystawy pływającej w Chinach; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Recital śpiewaczy Ady Leńczewskiej - Sławińskiej; 17,40: Wesołe piosenki; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Koncert kameralny; 18,30: Progr. na sobotę; 18.40: Wyjątki z „Opery za 3 grosze" Kurta Weilla; 19,00: Ze spraw litewskich; 19,10: Kwadratura autobusowego koła — wygł. Wanda Boyé; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50. Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 20,00: Aktualny monolog; 20,10: Przerwa; 20,15: Koncert Ork. instrumentów dętych; 21,00: Dz. wiecz.; 21,10: Obrazki z Polski; 21,15: Muzyka filmowa; 22,30: Obecny stan misyj katolickich; 22,45: Koncert życzeń; 23,00: Kom. met.; 23,05—23.30: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 26-go października 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; Muzyka; 7,50: Progr. dz.; 7,55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Fragmenty z „Carmen", Bizeta; 15.25: Chwilka dla kobiet; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Muzyka lekka; 15.00: Odczytanie opow. Kazimierza Truchanowskiego p. t. „Goście"; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Koncert w wyk. ork 58 pp.; 16.00:: Lekcja francuskiego; 16.15: Recital skrzypcowy Teodora Kleinmanna; 16.30: Skrzynka techniczna; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Odczyt „Polska wystawa pływająca w Japonji; 17.15: Nowości z płyt; 17.35: Świat naszych zwierząt; 17.50: „Mir i okolice" — pog. Anatola Mikułki; 18.00: Słuchowisko dla dzieci „Feluś — muzykant"; 18.30: Program na niedzielę; 18.40: Utwory na harfę; 19.00: O chudym szlachcicu litewskim, gawęda — Piotra Wiszniewskiego; 19.10: W świetle rampy; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Gdyśmy byli studentami; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Wesoła Syrena; 22.00: Kapela kujawska; 22.30: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. met.; 23.05 — 23.30: D. c. muzyki tanecznej.

—oOo—

Do Sprzedawców gazet!

Komitet Organizacyjny sprzedawców gazet zaprasza wszystkich sprzedawców na walne zebranie, które odbędzie się 25 b. m., o godz. 19 w lokalu przy ul. Tatarskiej 5 m. 4. Omawiane będą sprawy powstania ogólnego związku zawodowego sprzedawców gazet.

Komitet Organizacyjny.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości że, 1) niezamężna Greta Jakubowitz, bez zawodu, zamieszkała w Katowicach I, ulica Batorego 10, — córka kupca Arie Jakobowitza i żony jego Itel z domu Wassertheil oboje zamieszkałych w Katowicach I, — 2) kupiec Samuel Klaczkin, stanu wolnego, zamieszkały w Wilnie, ulica Szopena 1, — syn kupca Chaima Klaczkina i żony jego Rewski z domu Łopatników oboje zamieszkałych w Wilnie chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach I i w Wilnie w „Kurjerze Wileńskim".

Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Katowice, dn. 23. 10. 1935 r.
Urzędnik stanu cywilnego
w/z. (podpis nieczytelny).
(Pieczęć).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja** czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp.. ogłosz. mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. **Do tych cen** dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Witold Kiszkis.**